Nr. 31 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Czwartek 7 Lutego 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4,250,000 mkp.
Z odnoszeniem 5,000,000 „
przesyłką pocz. 5,000,000 „
Za granicą . . . 8,000,000 „
Cena numeru 200.000 marek polskich
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1372.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.

NOWA REFORMA

Włochy na widowni -- Anglja za kulisami

Kraków, 6 lutego.

Opinja europejska, zaabsorbowana wypadkami w Anglji, zbyt małą zwróciła uwagę na doniosłe posunięcia dyplomacji włoskiej, dzięki którym Włochy ze stanowiska drugorzędnego w systemie mocarstw stały się mocarstwem pierwszorzędnem w pełnem tego słowa znaczeniu.

Powoli ziszczać się zaczyna sen Mussoliniego o decydującej roli Włoch na kontynencie, o wyrwaniu Francji prymatu wśród narodów łacińskich.

Nie ulega wątpliwości, że Włochy — same przez się — są zbyt słabe, gospodarczo i finansowo niedostatecznie zmontowane, aby stać się miały ośrodkiem kontynentalnej polityki. Za kulisami włoskiej dyplomacji stoi jednak reżyser, wyposażony w nieprzebrany wprost zasób środków. Reżyserem tym jest Anglja.

Anglja i Włochy stosują starą zasadę strategiczną streszczającą się w powiedzeniu: „odrębnie manewrować — uderzać wspólnie“. Polityka ich, skierowana przeciw decydującej roli Francji i jej politycznym planom uzupełnia się wzajemnie, mimo iż **oficjalnie** nic nie wiadomo o jakiejś odrębnej umowie anglo-włoskiej.

Przypomnijmy szereg faktów.

Po zawarciu sojuszu czesko-francuskiego postanowiła Anglja unicestwić M. Ententę, którą uważała za instrument polityki francuskiej, a w której Czesi odgrywali decydującą rolę. Głównym szkopulcm, o jaki plan zlikwidowania M. Ententy mógł się rozbić, była nieprzyjaźń Włoch z Jugosławją i finansowa zależność Rumunji od Francji. Jak długo Jugosławja widziała w Rzymie stolicę wrogów, z którymi ma stoczyć bój o swe wybrzeże adrjatyckie, tak długo nie mogło być mowy o rozluźnieniu jej stosunku do reszty państw M. Ententy, stanowiących dla niej oparcie w tej przyszłej walce. Leżało więc w zakresie prawdopodobieństwa, że Czechom uda się na konferencji M. Ententy w Belgradzie scementować jej członków jeszcze silniej, a wszystkie należące do niej państwa skłonić do zawarcia umowy z Francją, na tych samych, co Czechy, podstawach.

Dyplomacja angielska rozpoczęła gorączkową pracę.

Wynikiem jej było zawarcie **(w czasie trwania konferencji belgradzkiej) traktatu Włoch z Jugosławją.** W ten sposób przestał istnieć dla Jugosławji jeden z głównych motywów należenia do M. Ententy. Angielscy pośrednicy znajdowali się w ukryciu, ale cały świat doskonale wiedział, że dokonywujące się porozumienie jest ich dziełem.

Równocześnie pękła **druga bomba.** Rumunja zrezygnowała z pożyczki francuskiej, a otrzymała **100 miljonów złotych lirów od Włoch** i to na bardzo korzystnych warunkach. Wszyscy rozumieli znowu, że to nie Włochy, pozbawione większych środków finansowych, lecz **Anglja** udzieliła Rumunji tak wydatnej pomocy finansowej.

Konferencja belgradzka zakończyła się fiaskiem.

Ostatnie telegramy donoszą, że stosunki włosko-rumuńskie zacieśniają się coraz bardziej, że na ukończeniu znajdują się już pertraktacje w sprawie **sojuszu obu państw.** Zewnętrznym symbolem tego zbliżenia ma być fakt, że zapowiedziano na wiosnę wizyty obu par monarszych i obu premjerów w Londynie nastąpią wspólnie.

Ze strony angielskiej oświadczają, że nie wiadomo jeszcze, czy Anglja przystąpi do tego sojuszu, choć i w tym wypadku nie ulega wątpliwości, że to właśnie Anglja mu patronuje.

Zbieżność polityki angielskiej i włoskiej ujawnia się także w równoczesnem niemal uznaniu sowietów przez Londyn i Rzym. Włochy ułożyły już nawet tekst traktatu handlowego z Rosją, ale ten traktat i uzależniony odeń akt uznania Rosji nie został jeszcze podpisany ze względu na pewne „wątpliwości“ Cziczerina.

I znowu akcja rosyjska Macdonalda była pozornie niezależna od akcji Mussoliniego. Tę pozorną niezależność wyzyskały Włochy. Zakończyły rokowania z Rosją jeszcze przed oficjalnym krokiem Macdonalda, uzyskując w traktacie handlowym z Rosją korzystniejsze dla siebie warunki. „Wątpliwości“ Cziczerina powstały dopiero po uznaniu Rosji przez Anglję, a więc po wzmocnieniu sowietów.

Mimo wszystko jest rzeczą prawdopodobną, że umowa włosko-rosyjska stanie się już w najbliższym czasie faktem dokonanym. Cziczerin może się potargować, ale nie zaryzykuje zerwania.

Ostatnim wreszcie dowodem współdziałania anglo-włoskiego jest **włoska** oferta pożyczkowa **dla Polski.** Włochy ofiarują nam pożyczkę w tej samej wysokości i na tych samych warunkach co Rumunji. Motywy, które już przytoczyliśmy w sprawie pożyczki rumuńskiej, przemawiają za tem, że właściwym oferentem jest Anglja, starająca się w ten sposób zrównoważyć w Polsce wpływy grupy anglo-włoskiej z grupą francuską. Ale i tym razem Anglja jest ukryta za kulisami.

Jak widać, Włochy stają się ośrodkiem polityki kontynentu **za zgodą, przy poparciu,** niemal, jako narzędzie **Anglji.**

Dlaczego jednak ta pozorna rezerwa W. Brytanji? Skąd pochodzi to jej staranne ukrywanie się za kulisami?

Oto Anglja nie chce **zerwania z Francją.** Pragnie ją osłabić, aby uczynić ją skłonniejszą do ustępstw, pragnie pozbawić ją roli decydującej, ale obawia się następstw **zupełnego** rozbicia sojuszu. Ideą przewodnią Anglji jest stare hasło **równowagi sił na kontynencie,** któraby z Anglji czyniła **języczek u wagi,** któraby przywróciła jej rolę **arbitra świata.**

Dlatego dąży ona do **skłócenia** europejskich państw kontynentalnych, dlatego popiera ambicje włoskie przeciw silniejszej od nich **Francji,** ale sama nie chce stanąć oficjalnie w żadnym obozie.

Do tych względów **zasadniczych** przyłącza się jeszcze wzgląd **praktyczny.** Oto w maju nastąpią wybory do Izby deputowanych we Francji. Walka toczyć się będzie między nacjonlistycznym, dla Anglji niewygodnym **blokiem narodowym Poincarego, a lewicą francuską,** która w sprawie reparacyj niemieckich i angielskich planów politycznych zajmuje stanowisko mniej nieprzejednane. Anglja liczy się z zwycięstwem **lewicy.** Pocóż więc stwarzać teraz fakty dokonane, odgradzać się stanowczo od Francji, z którą rokowania już na wiosnę mogą być łatwiejsze i bardziej dla Anglji owocne?

Dyplomacja brytyjska jest równie konsekwentna i sprytną — jak ostrożną. Labour Party utrzymuje pod tym względem tradycję Torysów i Whigów.

——oo——

Związek państw bałtyckich bez udziału Polski

Katowice, 6 lutego (AW). „Kattowitzer Zeitung“ donosi z Gdańska: „Z Rygi i Rewlu dochodzą wiadomości, że planowane jest **utworzenie Związku bałtyckiego bez udziału Polski.** Pierwsze prace przygotowawcze w tej sprawie nastąpią już z końcem b. m. w czasie zapowiedzianej w Rydze konferencji państw nadbałtyckich **z udziałem Rosji, Estonji, Łotwy i Litwy.** Na razie zamierzone jest zawarcie unji handlowej między Estonją, Łotwą i Litwą, której pierwszem następstwem będzie wystawienie paszportów w językach tych trzech krajów oraz znaczne upro szczenia w komunikacji między temi trzema państwami przez zniesienie wiz paszportowych.

(Gdyby się ta wiadomość sprawdziła, byłaby to nowa porażka dla dyplomacji polskiej. Wszak przed konferencją w Rydze była planowana konferencja w Warszawie. Przyp. red.)

——oo——

Dwulicowość rządu bawarskiego wobec Polski

Sprawa wydalania obywateli polskich z Bawarji

Berlin, 6 lutego (AW). Konsulat generalny Rzeczypospolitej w Monachjum otrzymał dnia 23 stycznia br. pismo od przedstawiciela rządu Rzeszy w Monachjum, w którem rząd ten zawiadamia konsulat, iż władze bawarskie mają zamiar przystąpić do **rokowań w sprawie wydalenia obywateli polskich.** Konsulat generalny odpowiedział na to pismem, w którem wyraża zasadniczą gotowość rozpoczęcia układów. Tymczasem rząd bawarski pomimo pisma przedstawiciela rządu Rzeszy zawiadomił konsulat dnia 31 stycznia, że **nie ma zamiaru rozpoczynania tych koniecznych dla wyjaśnienia sprawy rokowań** i odesłał przedstawiciela polskiego konsulatu **do lokalnych władz.**

——oo——

Skazanie na śmierć gen. Popielajewa i 20 towarzyszy

Moskwa, 6 lutego (AW). W Czycie zakończony został wielki proces przeciwko byłemu generałowi carskiemu Popielajewowi. Mimo wyrażenia skruchy przez Popielajewa z powodu działalności antisowieckiej oraz oświadczenia gotowości **pójścia na służbę sowiecką, Popielajew i 20 jego towarzyszy skazano na śmierć.**

Panika dolarowa

P. K. K. P. płaci więcej, niż na czarnych giełdach. — Masowa sprzedaż dolara

Kraków, 6 lutego.

Napływ dolarów do P. K. K. P. trwa w dalszym ciągu w tempie niesłabnącem. Warszawska PKKP. płaciła za dolara 8,950.000, a zatem **kurs wyższy, niż na rynkach prywatnych.** Chęć realizacji walut obcych wśród szerokich sfer publiczności i spekulantów zawodowych jest tem większa, że coraz częściej nadchodzą wiadomości **o niesłychanej zniżce dolara na rynkach prowincjonalnych.** Niektóre oddziały PKKP. na prowincji miały chwilowo **wstrzymać zakup dolarów** z powodu braku potrzebnych zapasów marek polskich. W chwilach takich powstawał popłoch i kurs dolara spadał poniżej siedmiu miljonów, co przed kilku dniami wydarzyło się to w Białymstoku. Również w innych miejscowościach były już chwile podobnej paniki. Najwięcej dolarów jest w Łodzi. Oto gdyby naraz w ciągu jednego dnia zaofiarowano oddziałowi łódzkiemu kilkaset tysięcy dolarów, oddział musiałby, nie obniżając urzędowego kursu, wstrzymać skup, nie mogąc pozbywać się zapasu marek, potrzebnych na dyskonto weksli i normalne wypłaty bieżące. Dlatego też napływ dolarów do PKKP. nie ustaje, wszyscy bowiem śpieszą sprzedawać posiadane waluty, aby nie stracić na nich w razie wstrzymania skupu przez PKKP. Fakt zaprzestania druku marek na potrzeby skarbu stanowi nawet dla pesymistów gwarancję, że **nie można spodziewać się wahania w kierunku zniżkowym.**

Wstrząsający wypadek przy zdejmowaniu filmu „Quo vadis“

Wiedeń, 6 lutego (PAT). „Neue Fr. Presse“ donosi z Rzymu: Wczoraj po południu na Monte Celio, **podczas zdjęć filmu Quo Vadis** z grupy 12 zwierząt drapieżnych, znajdujących się na arenie, **tygrys wyskoczył na balkon, umieszczony na wysokości 3 metrów, na którym znajdowali się statyści** w liczbie około 4.000. Tygrys porwawszy jednego statystę, skoczył z nim na arenę, gdzie go **rozszarpał.** Przeciw reżyserowi Jakobowi wdrożono śledztwo. **Tygrysa zastrzeliła służba** z rewolwerów, było już jednak za późno, gdyż statysta poszarpany przez zwierzę, wyzionął już ducha.

——oo——

Rząd w opałach

(Korespondencja „N. Reformy“).

Wiedeń, 28 stycznia.

Na horyzoncie rządu dr Seipla okazują się coraz częściej złowrożbne chmurki. Prędcy w sądach piszą o „grożącem przesileniu“. O przesileniu, co prawda za wcześnie mówić. Nie można atoli zaprzeczyć, że gabinet Seipla znalazł się przed sporym snopem poważnych trudności. Trudności są organiczne i że tak powiemy okolicznościowe. Na organiczne wskazywaliśmy na tem miejscu po wyborach do nowej Izby poselskiej. Polega ona na ustosunkowaniu sił moralnych po obu stronach Rady narodowej. Większość dr Seipla jest znaczną mniejszością zdolności, doświadczenia i pomysłowości politycznej. Mniejszość natomiast, nietylko liczebnie jest znaczną lecz nadto posiada kierownictwo sprawne, przywódcy jej należą obecnie do najstarszych członków parlamentu austrjackiego i o całe niebo górują nad leaderami na prawicy, którym na dziesięć kroków każdy z twarzy wyczyta, że ich ten cały spór, ten Wiedeń, ta nowa Austrja i Ententa, bardzo a bardzo niewiele interesują.

Poza tem gabinet dr Seipla, to same miernoty, którym teki ministerjalne dostały się, sami nie wiedzą, jakim cudem. Minister skarbu dr Kienböck zwłaszcza, który z natury stosunków powinien być podporą kanclerza jest największym jego szkodnikiem. Przeciętna adwokacka inteligencja, niesympatyczny, ustawicznie opozycję prowokujący, na ministra skarbu tyle posiada zdolności, co kasjer stowarzyszenia, wzywający na członków, by wpłacali zaległe wkładki. Ten dziwnego nabożeństwa minister skarbu, urzędujący pod ostrą kontrolą generalnego komisarza dr Zimmermana, posiada sporę dozę buty i zarozumiałości. Z tego, co Anglik nazywa „self control“, u tego ministra — ani śladu. Nic dziwnego, że ilekrotnie usta otworzy, wywołuje żywe protesty po stronie opozycji, a doktorowi Seiplowi z trudem często udaje się utrzymać równowagę w parlamencie.

Ten organiczny błąd w układzie sił parlamentarnych powoduje, że trudności parlamentarne powtarzają się ustawicznie i stanowią chorobę chroniczną. Gabinet i większość, dla których socjalistyczna mniejszość jest solą w oku, muszą się ciągle z nią wdawać w pertraktacje i układy, a bez zgody opozycji poprostu żadnej ważniejszej powziąć nie mogą uchwały. Sytuacja to niezdrowa, tem bardziej, że nieuleczalną, jak długo dr Seipel stoi na czele rządu.

Obecny kanclerz rozpisał wybory głównie dla uzyskania większości, któraby gabinet uniezależniła zupełnie od socjalistycznej lewicy. Zamiar ten się nie udał. Dlatego mimo pozorów samodzielności rząd ten nie żyje własnem życiem, ani opozycji, która nieograniczenie rządzi w Wiedniu, w państwie swobodnie oddychać nie pozwala. O koalicji zaś z dr Seiplem nie ma mowy. Odrobina nerwu politycznego wystarczy, żeby osądzić, jaki to w obecnych stosunkach twór wątły ta Rada narodowa i dzierżący w nim batutę rząd. Tymczasem rząd udaje, że tego nie widzi, a jego minister skarbu sprawą nowych podatków wywołał formalną burzę nietylko na lewicy parlamentu centralnego, lecz także w sejmach. P. Kienböck, krótko mówiąc, wpadł na koncept pokryć wydatki, spowodowane podwyższeniem płac urzędników, sumami, uzyskanemi z cofnięcia dochodów krajom, które im tensam Kienböck był przyznał, jako kompensatę za zniesienie prawa krajów nakładania dodatków do podatków. Pan minister obliczył, że przyznane krajom według pewnego klucza nowe dochody, z powodu korzystnego stanu podatków w państwie, przewyższają dawne dochody krajowe z dodatków do podatków. Powiedział zatem: co ponadto — to moje. To znaczy: nic nie mówił, tylko bez poprzedniego porozumienia się z kimkolwiek, pewnego dnia po prostu — zadekretował. Ten jedyny krok, jak elektryczny reflektor oświetla całą indywidualność tego ministra. Po ogłoszeniu tej woli rządu, rozpoczęto dopiero rokowania z krajami, mimo większości parlamentarnej. Bo dr Seipel wie, że przeciw opozycji niczego a niczego nie przeprowadzi.

LEOPOLD TOMASZKIEWICZ.

Z minionej nocy

(Ciąg dalszy). 8

Staruszka kiwała głową i chciała coś przemówić do Gabrini, ale uprzedził ją Gostyński:

— Proszę się śpieszyć, godzina późna. — Panią zaś muszę objaśnić — zwrócił się do Gabrini po wyjściu staruszki, — że wszelkie posługi spełni żołnierz, który będzie czuwał na korytarzu — rozumie po włosku — mówił grzecznym i miękkim głosem.

— A więc warta? — złośliwie zapytała.

— Przedewszystkiem miałem na myśli wygodę pani. — Warta jest przed zamkiem i nie wypuści nikogo bez mego rozkazu — odrzekł nie zrażając się.

Wszedł ordynans, meldując, że pokój gotów.

— Proszę panią.

Gostyński przeprowadził aresztowaną przez małą galerję do drugiego skrzydła zamku i wszedł do niedużego pokoju i dwóch oknach, wychodzących na dwie strony parku. Pokój był więcej niż skromnie umeblowany — jeden tylko fotel, duża bibljoteka i dwa pocięte portrety świadczyły o lepszych czasach tego zamku.

Gostyński bacznie obejrzał pokój, poczem zwrócił się do Gabrini, która stała bezradna, z opuszczonemi rękami i rezygnacją w oczach.

— Bez komfortu, ale czysto. Życzę pani spokojnej nocy.

— Dziękuję! — słabym głosem, łagodnie i z uległością odrzekła Gabrini.

Gostyński wyszedł, wydał polecenia żołnierzowi i powrócił do swego pokoju. Usiadł ciężko przy stole, na dłoni głowę oparł i zamyślił się głęboko.

— Psia służba, podła służba! Psia krew! — oplątali mnie jak pająk muchę — wiedzieli, gdzie ugodzić! — Zaraz rano postanowił wysłać jeszcze jedną (trzecią już prośbę) o wysłanie go na front.

Rzucił się w ubraniu na łóżko rozstrojony zupełnie. Sen nie przychodził. Przewalały się myśli — nowa fala zdwojoną siłą powraca tylekroć przeżyty bunt, — po nową dań serca wychynął z zapadłych zakamarków duszy żal. Targały się rozpaczliwemi rzuty postanowienia, szaleńczemi giestami rwały się zamysły i porywy, na proch ścierały się zimnej rozwagi imperatywy, by z tem większą jaskrawością rzucić na pamięć okropność i ohydę rzeczywistości. A ponad wszystkiem rozpętał się wściekły w swej zajadłości ból niemocy...

W przepaść nieprzejrzaną waliły się górne nadzieje, pokrywając się dusznym oparem doświadczeń, w drzazgi trzaskały skrzydła jutrzanych rojeń, opadając na mokrą glinę codzienności w całej prawdzie zniszczenia.

Gostyński podszedł do okna. Mgły opadały, czaiły się nad mokradłami, niby olbrzymie, uciszone morze opalowe rozesłały się nad ziemią.

Pierwsze błyski świtu padły.

Do pokoju ostrożnie wsunął się żołnierz.

— Panie kadecie, ta pani prosi pana kadeta.

— Czego chce? — zniecierpliwionym głosem zapytał.

— Prosi, by pan przyszedł, jeśli pan nie śpi.

— Dobrze, idę zaraz.

* * *

Powitała go uśmiechem i lekkiem skinieniem głowy odpowiedziała na ukłon. Wskazała ruchem pełnym dystynkcji krzesło.

— Pozwoliłam sobie pana prosić, jeśli pan nie śpi. Proszę, niech pan każe przynieść wody.

Gostyński zawołał żołnierza.

— Proszę pani, do dyspozycji, pani powtórzy żądanie.

Gabrini powtórzyła żądanie.

— Czy oni mnie nie otrują? — rzekła bez lęku w głosie, z uśmiechem.

— Cóż znowu? — z oburzeniem wyrzekł Gostyński.

— Czy pan jest zupełnie pewny swych żołnierzy?

— Trudno mi odpowiedzieć. Nie wiem, czy ja ich, czy oni mnie mogą być niepewni — odparł swobodnie.

— Taak? — z figlarnem zdziwieniem pytała.

— A tak. Czasem się zdarza, że niewiadomo, kto kogo pilnuje.

— A jednak nie rozumiem, dlaczego pan, nie zupełnie sprzyjając Austrji — zaczęła głębokim głosem — nosi pan jej mundur i dba pan o całość tego państwa.

— Pytaniem za pytanie. Dlaczego brat pani służy w tej samej armji?

— Widzi pani — ciągnął z ożywieniem w oczach — oskarżają nas o apatję. Naród mój, rozdarty na trzy części pomiędzy obce mocarstwa, wychowany w każdej części w innych warunkach, w różnych systemach państwowych, musi przejść niejedną jeszcze próbę, by dojść do wykreślenia jednolitego, do wspólnego celu, którym jest wszędzie, gdzie polska myśl żyje: niepodległość! Poplątania zewnętrzne i wewnętrzne warunki złożyły się na to, iż do czasu znosić musimy stan obecny — ale nie znaczy to, byśmy się z nim chcieli pogodzić.

— Musi to być straszne — mówiła Gabrini powoli, usilnie wpatrując się w Gostyńskiego — służyć obcej sprawie i temsamem zaprzeczać bytowi własnego narodu.

— Czy jednak — jakby kończyła jakąś myśl głęboko tajoną — czy jednak pan może rezygnować z wszelkiej akcji i tylko oczekiwać?

Gostyńskiemu przemknęła myśl i ugodziła jak ostrze sztyletu, że może ją nasłano na niego. Spojrzał na Gabrini badawczo — i widząc jasne jej spojrzenie, patrzące w niego z jakiemś serdecznem zainteresowaniem — stracił wątpliwości.

— Czekać — tak — muszę. Ponoszę następstwa pięknej przeszłości świadomie zupełnie.

— Ale to nie wyklucza działania — pochyliła się w jego stronę z iskrzącem spojrzeniem.

— Każde działanie opierać się musi o tak konsekwentne formy, jak teren — odrzekł wymijająco.

W pokoju było już całkiem jasno. Gabrini zgasiła lampę.

— A przecież naczelną zasadą życia i rozwoju wszelkiej ekspanzji jest wolność. A wolność sama nie przyjdzie! — odrzekła z mocą.

Gostyński spojrzał w rozszerzone źrenice, zobaczył rozchylone usta, wspaniałe włosy w bogatych zwojach, okalające głowę i dojrzał w całej postaci jakąś ekstazę.

— Nie trudno pani tak mówić — rzekł zwolna ze smutnym uśmiechem, — gdy za słowami stoi miljonowa armja, własny rząd, a za nami „jeno na miarę trupa wykopany dół“, jak mówi jeden z naszych pisarzy.

— Nie panie, i ja walczę dla tych, którym armja Włoch nie wiele pomóc może.

(C. d. n.).

——oo——

Te ustawiczne błędy ministrów dr Seipla i niezaradność prawicy, oto trudności okolicznościowe. Organiczne i okolicznościowe trudności zahamowały na razie zupełnie bieg spraw parlamentarnych i wytworzyły sytuację, którą, jak wspomniałem na wstępie, prędcy w sądach nazywają „przeszłeniem akcji sanacyjnej". Nie ulega atoli żadnej kwestji, że rząd dr Seipla — w obecnym składzie — znajduje się w poważnych opałach.

(=)

Pokrzywdzenie instytucyj naukowych w Krakowie

II.

Przejdźmy do spraw Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wyjaśnienie urzędowe poucza i każdy urzędnik ministerstwa oświaty stale to podkreśla, że jest on najhojniej wyposażony, bodaj czy nie z krzywdą innych uniwersytetów. Weźmyż preliminarz budżetowy.

Dotacja austrjacka na rok 1913/14 wynosiła dla uniwersytetu krakowskiego 2,280.232 koron. Była ona najwyższa po uniwersytecie wiedeńskim, wyższa od wszystkich innych uniwersytetów niemieckich. nawet od protegowanego przez rząd w Pradze. Musiała być wysoką, gdyż Uniw. Jag. był po wiedeńskim najstarszy i najlepiej rozbudowany a przytem w budżecie jego mieszczą się ogromne wydatki na administrację i utrzymanie klinik. pochłaniające około ¼ dotacji. oraz kosztowny wydział rolniczy (którego inne uniwersytety polskie poza Poznaniem nie mają).

Budżet preliminowany dla Uniw. Jagiellońskiego na rok 1924 wynosi 2,307.969 jednostek budżetowych, czyli nawet w razie najkorzystniejszych przeliczeń kilkakroć mniejszy od przedwojennego, nie mówiąc już o tem, o ile siła kupna złotego polskiego jest niższą od siły kupna korony przedwojennej.

Uniwersytet warszawski ma budżet wyższy, jakkolwiek mieści się w nim cząstka tylko wydatków na kliniki (resztę ponosi miasto) a ponadto w Warszawie istnieje osobno dotowana Szkoła wyższa gospodarstwa wiejskiego, odpowiednik wydziału rolniczego w Un. Jag.

Uniwersytet wileński ma budżet wyższy, jakkolwiek ma kliniki mniejsze i brak wydziału rolniczego.

Uniwersytet lwowski ma pozornie tylko budżet nieco mniejszy (2,107.176), gdyż nie mieści się w nim koszt administracji klinik a ponadto wydział rolniczy znajduje się w politechnice, gdzie pochłania poważną część budżetu.

Uniwersytet poznański ma również tylko pozornie niższy budżet (1,956.146), gdyż choć ma wydział rolniczy, nie ma teologicznego, a kliniki jego znajdują się dopiero w zaczątku.

Ale na to odpowiada wyjaśnienie rządowe, że przecież Kraków ma najwięcej w Polsce katedr. Za czasów austrjackich, w r. 1913/14 posiadał uniwersytet krakowski 97 katedr. (Sprawozdawca sejmowy pos. Rymar pomniejszył tę liczbę o kilkanaście, aby zakryć ten fakt, że obecny wzrost ilości katedr nie odpowiada normalnemu przyrostowi za austrjackiej ery konstytucyjnej!) W państwie polskiem ilość ich wzrosła o 18; przyczyną tego był ogromny napływ młodzieży i pomnożenie niektórych katedr specyficznie polskich (historja literatura itp.). Ilość ta nie wyda się nikomu uprzywilejowaną wobec faktu, że Kraków ma pięć pełnych wydziałów. W porównaniu z młodym i niepełnym uniwersytetem poznańskim ma ich Kraków zaledwie o 2 więcej (Kraków 115, Poznań 113, Warszawa 111, Lwów 103).

Ale odejmijmy wydział rolniczy, którego inne uniwersytety prócz Poznania nie mają, oraz teologiczny, którego w Poznaniu brak i porównajmy uposażenie Krakowa w katedry na tych trzech wydziałach, które wszystkim uniwersytetom w Polsce są wspólne tj. na prawie, medycynie i filozofji:

Poznań	88 katedr zwycz.,	5 nadzw..	razem 93
Warszawa	86 „ „	6 „	„ 92
Lwów	81 „ „	8 „	„ 89
Kraków	76 „ „	15 „	„ 91

Tu gdzie można porównanie postawić na realnym gruncie, okazuje się fikcja uprzywilejowania Krakowa i cała prawda wyjaśnień rządowych. Oto Kraków na tych 3 podstawowych wydziałach ma mniej katedr nawet od Poznania, a katedr zwyczajnych najmniej pośród innych uniwersytetów. Czyżby to znaczyło, że Uniw. Jag. ma najgorszych w Polsce uczonych? Chyba ministerstwo oświecenia nie zaryzykuje tego twierdzenia. Ale w świetle cyfr, wyjętych z tegorocznego budżetu, jakżeż przedstawia się to rzekome przesycenie uniwersytetu krakowskiego katedrami i funduszami ku krzywdzie innych?

Wychodząc ze swej ulubionej tezy, ministerstwo oświecenia uporczywie odmawia uniwersytetowi krakowskiemu katedr, o które od lat usilnie zabiega (np. etnologji, literatur słowiańskich, pedagogji), a które istnieją w niejednym uniwersytecie, albo obcina siły pomocnicze naukowe poza granice dopuszczone interesem nauki (np. na 188 tych sił usunięto 18, gdy w Poznaniu na 131 tylko 10!). Nawiasem dodajmy, że gdy uniwersytet, pragnąc utrzymać kilku niezbędnych asystentów, proponował oddalenie kilku mniej potrzebnych kancelistów, ministerstwo oświecenia energicznie temu się sprzeciwiło, dzięki czemu 1 stycznia bez wypowiedzenia wyrzucono na bruk kilka doskonałych sił asystenckich a kanceliści z łaski ministerstwa są nietykalni.

Ale po cóż mnożyć te porównawcze cyfry, których sprostowania ze strony P. A. T. niestety nie możemy sobie obiecywać! Wiemy, że państwo jest w ciężkiej sytuacji finansowej i że łożyć nie może na naukę tyle, ileby było potrzeba. Niechże jednak istnieją jakieś racjonalne zasady w tych oszczędnościach i redukcjach. Kiedy się wydaje ogromne sumy na Państwowy Instytut Dentystyczny w Warszawie, w którym 41 sił nauczycielskich i 12 woźnych przypadało aż na 28 uczniów w r. 1923, niechże się nie doprowadza do ruiny Bibljoteki Jagiellońskiej, niech się obojętnem okiem nie patrzy na ruinę założonego przez Kołłątaja Ogrodu botanicznego, w którym zapada się w tej chwili oranżerja, mieszcząca najpiękniejszy w Polsce zbiór palm itd. Maleńka cząstka marnowanych na zbyteczne cele kwoty wystarczyłaby na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb naukowego Krakowa.

Powiadają, że koszta wycieczki naszych niefortunnych narciarzy do Chamonix wystarczyłyby na uratowanie starych druków przed zalewaniem przez wodę. Jakżeby interesujące było wyjaśnienie P. A. T.!

Tendencyjne sprostowania nie uspokoją rozżalonej opinji Krakowa. Od czasów ministerstwa p. Rataja, który okazywał zainteresowanie dla potrzeb nauki krakowskiej i na miejscu z niemi się zaznajamiał, następcy jego — p. Kumanieckiego wyjmujemy jako tutejszego profesora — wręcz ignorowali te potrzeby. Może obecny p. minister oświaty zejdzie z tej drogi i zbada na miejscu rozmiary i smutne następstwa krzywd, wyrządzonych nauce i kulturze krakowskiej przez jego poprzedników.

Prof. Stanisław Kot.

Z życia Wilsona

Woodrow Wilson urodził się w roku 1856 w stanie Wirginia. W 17 roku życia wstąpił do Kolegjum Dawidsona w Kolumbji, a w r. 1875 do uniwersytetu Princeton w stanie New-Yersey. Następnie studjował dalej prawo w uniwersytecie w Wirginji, poczem osiadł, jako adwokat w Atlancie, w stanie Georgja.

Żądza wiedzy skłoniła go w parę lat później do ponownego imatrykułowania się w uniwersytecie John'a Hopkins, w charakterze studenta historji i ekonomji społecznej. Jego rozprawa doktorska z r. 1885 o samorządzie zwróciła uwagę powszechną na osobę kandydata. W tymże roku poślubił Luizę Arson, córkę pastora z Sawanny. — Wkrótce powołano go na stanowisko profesora nowozałożonego kolegjum Bryn Mawer pod Filadelfją, gdzie przez trzy lata wykładał historję i ekonomję, a w roku 1890 na katedrę prawa i polityki w starym uniwersytecie Princeton, który go w r. 1902 wybrał swym prezydentem. W r. 1910 został guwernerem stanu New-Yersey, a 5 listopada 1921 r. wybrano go, jako kandydata demokratów z New-Yersey, prezydentem Stanów Zjednoczonych. Liczył wtedy 56 lat.

KRONIKA

Kraków, 6 lutego.

Burzliwy poranek w Krakowie

Nie wiemy, z której strony świata. ale podobno z Kanady runęła ku południowemu wschodowi olbrzymia fala ciepła. Jak się zachowywała po drodze przez Ocean Atlantycki i część kontynentu europejskiego, również nie wiemy, natomiast odczuliśmy gruntownie na skórze naszej jej przybycie do Krakowa. Mniejsza zresztą o pochodzenie tej fali niezwykłego ciepła, chodzi nam, jak wspomnieliśmy, o zachowanie się gościa w murach Krakowa.

Bo ta fala ciepła, pożądanego zresztą, przemieniła się u nas w szaloną wichurę, która nas trapiła przez szereg dni i nocy. Olbrzymie masy śniegu — jedyny zapas, jakim się może Kraków pochlubić — zaczęły nagle tająć i gdy wicher z góry tłukł przechodnia po plecach i głowie, woda od spodu chłodziła w sposób niekoniecznie hygjeniczny rozgorączkowane umysły.

Dzisiejszej nocy wicher urządził sobie hulankę, jakgdyby znajdował się gdzieś nad morzem, albo nad stepami, a nie pośród kamienic, których stan wymaga stanowczo unikania wszelkich wstrząśnień. Ale wicher nie dbał o to. Przelatywał z dachu na dach z żywiołową siłą, rozdzierał sobie wnętrzności na ostrych krawędziach, wył z bolu i szalonym pędem parł naprzód. Od czasu do czasu gdzieś w jakimś zakątku zapadał nagle, jak ptak śmiertelnie zraniony, ale wnet zrywał się i znowu ze wzmożoną furją bił w okna i drzwi, skowytał po kurytarzach, gwizdał w piecach. Ażeby zaś niczego nie brakło w tej rewolucyjnej symfonji meteorologicznej, więc rzęsisty deszcz padał przez całą noc.

Nad ranem zapanował zupełny spokój. Deszcz przestał padać, a przymrozek zaczął ratować rozpaczliwą sytuację na ulicach i chodnikach. Niestety rozejm trwał nie długo. Ci jeszcze, którzy przed godziną 8 rano udali się do zajęcia, mieli dobrą drogę, ale wnet nastąpiła wielce dramatyczna niespodzianka. Słońce, które pojawiło się na chwilę, wywabiło z gniazd wróble, a na dachach. które wiatr oczyścił dokładnie ze śniegu, koty zaczęły badać sytuację. Lecz nagle w stronie północno-zachodniej niebo zaczęło się szybko zaciemniać i wnet przybrało barwę czarno-rudą, jakby jakiś bardzo zużyty całun pogrzebowy. Panowała cisza, przejmująca wszystkich trwogą. Ciemność prawie nocna spadła na miasto. Zapłonęły wszędzie lampki elektryczne, ledwie widoczne z ulicy.

Trwało to wszystko niedługo. Wnet zerwał się szalony wicher i na ślepo bił we wszystkie strony. Zerwał z jakiegoś komina kaptur blaszany i rzucił go pomiędzy gałęzie samotnego drzewa, rosnącego wśród murów na podworzu. Potem wpadł na inny komin i ogromny słup dymu wepchał napowrót do środka, czyniąc ludziom psotę. nie licującą z powagą burzy. I tak z dachu na dach przelatywał jak oszalały demon, bił w mury niewidzialnym ale nadzwyczajnie silnym taranem. wracał niespodziewanie tam, skąd przyszedł i rozpoczynał na nowo piekielny taniec. Ptactwo ukryło się w gniazdach, w pokojach psy i koty po kątach szukały zacisznego schronienia, ludzi najmniej nerwowych przejmował lęk. Tu i ówdzie osoby pamiętające dawną tradycję. zaświeciły gromnice. Około godziny pół do dziewiątej ryknęły trzy silne grzmoty z błyskawicami. Podobno padł nawet gdzieś piorun.

Były to jakby uderzenia w bęben na znak kończącej się sarabandy meteorologicznej. Niewidzialny kapelmistrz dał znak batutą i nagle nastąpiła cisza. Niebo wypogodziło się, ludzie odetchnęli. Wróble na parapetach okien i na balkonach głośno świergotały, upominając się o spóźnione śniadanie.

h. j—e.

Uderzenie pioruna w wieżę Marjacką

(s) Podczas dzisiejszej zawieji śnieżnej pierwszy piorun uderzył w wieżę Marjacką. Piorun wpadł do izdebki strażaka Węgrzyna. który w tym momencie spożywał śniadanie. Od pioruna uszkodzony został telefon i gazomierz, znajdujący się w połowie wieży. Nadto uszkodzona została rura gazowa. po której iskra zsunęła się w ziemię. Węgrzyn doznał oszołomienia. Jest to drugie uderzenie pioruna w wieżę Marjacką, jakie Kraków pamięta od roku 1912.

NA 4 STRONIE DZIENNIKA ZAMIESZCZAMY w dziale ekonomicznym artykuły: Działalność P. K. O. a postulaty jej klientów. — Ile ma wynosić druga zaliczka na podatek majątkowy. — Kronika ekonomiczna.

Nadto zamieszczono na tem miejscu artykuły: Poranek Heljonu. — Z krak. Towarzystwa Numizmatycznego.

(s) **STAN WODY NA WIŚLE** od wczoraj g. 8 rano do dnia dzisiejszego do godz. 8 rano podniósł się tylko o 36 cm., wobec czego sytuacja na zatorach lodowych się nie zmieniła. Wojskowość rozpoczęła wczoraj po południu rozstrzeliwanie zatoru powyżej starego mostu i w ciągu dalszym prowadzi tę robotę w dniu dzisiejszym.

(s) **POLEPSZENIE W RUCHU POCIĄGOW.** — Ruch pociągów na dworcu krakowskim odbywa się dziś mniej więcej normalnie. Jedynie zastanowione są pociągi w kierunku Kocmyrzowa i Zakopanego. Jak nas informują, ruch w kierunku Zakopanego zostanie podjęty w dniu jutrzejszym o ile tory między Nowym Targiem a Zakopanem zostaną oczyszczone.

(s) **NIEDOMAGANIA W RUCHU TRAMWAJOWYM.** Zewsząd słyszy się skargi publiczności na nieregularne kursowanie wozów tramwajowych. Szczególnie pod tym względem niedomagają wozy na linji 2. Wozy te stare przeciekają, zalewając wodą ławki, tak, że publiczność zmuszona jest stać w przejściu, tamując przez to swobodne poruszanie się. Należałoby przecież raz naprawić dachy tych wozów, co zbytnich kosztów na razie nie pociągnie. Również motory tych wozów szwankują. Szczególnie w obecnej mokrej porze wskutek wadliwych izolacyj następują krótkie spięcia i motory się spalają, wskutek czego wóz zmuszony jest zatrzymywać się na przestrzeni.

ARTYŚCI TEATRU IM. SŁOWACKIEGO NA R. K. B. W czasie ostatnich dwóch przedstawień w b. sezonie „Betleem polskiego" zbierali artyści im. Słowackiego między publicznością na Ratunkowy Komitet Biskupi i zebraną w dniu 2 bm. kwotę 53,941.720 mk., oraz zebraną 3 bm. kwotę 84,011.500, czyli razem 137,953.220 mk. odesłali do Komitetu.

(s) **AKCJA KOLEJARZY NA R. K. B.** Jak się dowiadujemy, w Krakowie został zawiązany komitet pod przewodnictwem prezesa tut. dyrekcji kolei p. Prachtla celem niesienia pomocy najbiedniejszym i bezrobotnym. Akcja rozszerzona jest na cały okręg dyrekcji krakowskiej. Jest nadzieja, że fundusz R. K. B. będzie stale i wydatnie przez ten komitet zasilany.

W tych dniach kolejowy klub sportowy piłki nożnej „Krakowianka" urządził skromną zabawę, z której czysty dochód, wynoszący kilkadziesiąt miljonów mk. przeznaczył na Ratunkowy Komitet Biskupi.

SPRZEDAŻ WODKI WE ŚWIĘTA DOZWOLONA. Z Warszawy donoszą: Rozporządzeniem Rady ministrów został zniesiony zakaz sprzedaży wodki w święta. Od 2 po południu wolno w święta sprzedawać wódkę, przyczem tęgość jej ma być podniesiona do 60°.

(s) **CENY PRODUKTOW SPOŻYWCZYCH W SKLEPACH** zaczęły się nieco w ostatnich dniach ustalać. I tak pobierają za chleb w piekarniach 500.000, w sklepach 510.000 za 1 kg., za mąkę pszenną 960.000, za mąkę żytnią 650.000, za kaszę jęczmienną 600.000, za groch zwyczajny 1 miljon, za fasolę białą 1 miljon 200.000, za ryż 1 miljon 400.000, za cukier grysikowy 2 miljony 200.000, za kostkowy 2 miljony 800.000, za mleko niezbierane (1 litr) 600.000, za jajko 230.000, za ser krowi 1 miljon 300.000, za mięso wołowe 3 miljony 600.000, za słoninę krajową 4 miljony 500.000, za masło deserowe 6 miljonów 500.000, za kartofle 250.000, za sól białą 500.000, za kawę paloną przeciętnie 6 miljonów, za kawę zbożową 2 miljony, za herbatę przeciętnie 18 miljonów, za węgiel 10 miljonów 182.000, za drzewo rąbane 80.000 za 1 kg., za litr nafty 540.000, za mydło do prania 2 miljony 400.000, za kapustę kiszoną 360.000, za parę bucików przeciętnie 35 miljonów, podzelowanie bucików 8 miljonów, opłata za strzyżenie 1 miljon 500.000 mk.

Powyższe ceny już są nadmiernie wygórowane, są jednak sklepy na peryferjach miasta, których właściciele nie zadawalają się niemi i pobierają jeszcze większe ceny. Odpowiednie organa winny rozciągnąć nad owemi sklepami baczną uwagę, a przez stałą i ciągłą kontrolę nieuczciwych kupców pociągać do surowej odpowiedzialności.

(s) **MIĘSO ARGENTYŃSKIE W KRAKOWIE.** Jak wiadomo, przed kilku dniami jedna z firm krakowskich oferowała prezydjum miasta dostawę mięsa argentyńskiego, które miało kosztować poniżej 2½ miljona mk. Tymczasem oferenci przedłożyli magistratowi rachunki, według których żądali za 1 kg. loco stacja kolejowa bez cła i akcyzy po 2 miljony 700.000 mk. Cena ta była nie do przyjęcia, gdyż po doliczeniu cła rządowego, akcyzy, kosztów przywozu, wyrębu i manca bez zysku sprzedaż kalkulowała się na 3 miljony 400 tysięcy. Nie byłoby to więc żadną ulgą dla ludności, a przysporzyłoby tylko kłopotu i ryzyka aprowizacji miasta. Wobec powyższego stanu rzeczy umowy nie zawarto. Jak się dowiadujemy, firma ta zamierza na swoje ryzyko otworzyć jatkę z mięsem argentyńskiem i w tym celu traktuje z jednym ze sklepów.

(s) **O SZYBKIE DORĘCZANIE RACHUNKOW ZA ELEKTRYKĘ I GAZ.** Dochodzą nas żale, że elektrownia i gazownia bardzo późno doręczają rachunki za prąd i gaz. Nawet interwencje radców miejskich nie odnoszą rezultatów. Widocznie przedsiębiorstwa te liczą na zwyżkę prądu i gazu wzgl. nie rozporządzają odpowiednim personalem rachunkowym. Ponieważ miejska Izba obrachunkowa ma wyszkolony personal, przeto w pierwszych dniach każdego miesiąca powinno prezydjum przydzielić pewną ilość urzędników rachunkowych do obliczania należytości, ażeby interesowanym były rachunki doręczone nie później jak do 10 każdego miesiąca.

(s) **TRANSPORTY ROBOTNIKOW ROLNYCH DO FRANCJI.** Dziś rano przejechały przez Kraków w drodze do Francji transporty robotników rolnych z Dębicy (130 osób z pow. Ropczyce, Pilzno i Mielec) i z Tarnowa (40 kobiet z pow. dąbrowskiego). Transporty te po załatwieniu formalności w Mysłowicach udają się przez Poznań do Gdańska, skąd okrętami odjeżdżają do Francji. Zaznaczyć należy, że w ostatnim czasie podczas rekrutacji urządzonej przez krak. państw. Urząd pośrednictwa — w Krakowie, Dębicy i w Tarnowie zgłosiło się do wyjazdu 1½ tysiąca osób, z czego zostało przyjętych 775 osób. Wyjadą oni później do Francji.

FIGLE SW. BIUROKRACEGO. Piszą nam z miasta: Od kilku dni nie można było dostać stempli po sklepach i trafikach w mieście. Prywatnej osobie w składzie stemplowym (w urzędzie skarbowym przy ul. Basztowej) nie chcą stempli sprzedać, odsyłając interesantów do portjera i trafik, gdzie także nie ma stempli. Co ma zrobić kupiec lub przemysłowiec? Czekać nie może, ponieważ potrzebuje na gwałt gotowki, a poczuwa się do obowiązku uiszczenia opłaty, musi zatem strącać z rachunku należytość, nie mając pewności, czy odbiorca zechce się trudzić za stemplami. Nie wiadomo również, dlaczego stemple opiewające na wysokie kwoty, są tylko do nabycia w Warszawie.

ZDEMASKOWANE MEDJA. Odczyt pod pow. tytułem wygłosi Ludwik Szczepański, sekretarz „Tow. Metapsychicznego" we środę, 6 bm. o g. 7 wieczór w sali gimnazjum przy ul. Studenckiej 12, I p. W odczycie tym prelegent, na podstawie źródłowych materjałów, oświetli znaczenie sensacyjnych wypadków, jakie przed kilku tygodniami wydarzyły się w Paryżu z Guzikiem i w Budapeszcie z medjum Laszlo. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

(s) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Dziś rano zgłosił się na stację pogotowia ratunkowego st. radca kolejowy Marek Szmosz, który przechodząc plantami upadł i złamał sobie rękę.

(s) **ZATRUCIE 6 OSOB GAZEM SWIETLNYM.** Dziś koło godz. 9 zaalarmowano pogotowie ratunkowe, że przy ul. Mikołajskiej 28 zatruła się gazem świetlnym cała rodzina dozorcy domu Forysia. Przybyły na miejsce lekarz dyżurny pogotowia zastał w na pół nieprzytomnym stanie żonę stróża Felicję i jej 5 dzieci. Po zastosowaniu środków leczniczych matkę z 3 dzieci pozostawiono opiece domowej, zaś dwoje dzieci odwieziono do szpitala św. Łazarza i Ludwika.

(s) **ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE.** Stanisław Satalecki, właściciel masarni, doniósł do tut. policji, że dnia 3 bm. rano wydalił się z jego mieszkania p. Kajetan Uruski ze Lwowa, który u niego zamieszkał i dotychczas nie powrócił. Uruski miał przy sobie większą ilość pieniędzy, wobec czego p. Satalecki przypuszcza, że U. padł ofiarą napadu.

(s) **WŁAMANIA.** Niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania Izraela Scheinowitza przy ul. Krakowskiej i skradli garderobę i bieliznę — wartości 2 miljardy mk.

Podobny los spotkał mieszkanie p. Reizesa, któremu złodzieje skradli garderobę wartości około 350 miljonów mk.

Z kraju i ze świata

ZNIŻKA CEN WE LWOWIE. Ze Lwowa telefonują nam: Na lwowskim rynku ceny artykułów spadły dziś o 15%.

WSZYSTKO TANIEJE W WARSZAWIE. Pisma warszawskie notują codziennie zniżkę cen prawie wszystkich artykułów codziennego zapotrzebowania. Spadło więc w cenie zboże, mąka, manufaktura, węgiel itd. Obecnie od 5 bm. obowiązuje we wszystkich cukierniach i kawiarniach nowy cennik obniżony. Nastąpi też niebawem nowe obniżenie cennika towarów mączno-kolonjalnych, przedewszystkiem zaś mąki i kaszy. Cena cukru ma być również obniżona o dalszych 10%. Na rynku mięsnym znaczna podaż wieprzów wywołała spadek cen mięsa wieprzowego. Detaliści, licząc na dalszy spadek cen, wstrzymują się od zakupów w większych ilościach. Cena żywej wagi wieprzów spadła do 3.200.000 mk. za kilogram.

Kiedyż Kraków doczeka się już jakiej zniżki?

ZAPOWIEDŹ BLISKIEJ WIOSNY. Na Brdzie między Wielkiemi a Malemi Bartodziejami pojawiły się stada dzikich kaczek. Żerują one na niezamarzniętej wodzie a brak pożywienia i głód tak je oswoił, że dopiero, gdy się kto do nich zbliży na parę kroków, nurkują albo wzlatują do góry i po paru okrężnych lotach zapadają znowu na to stare miejsce. Chłopcy polują na nie z kijami i kamieniami i już im się udało ubić parę sztuk tej tak drogiej obecnie dziczyzny.

Pojawienie się o tym czasie dzikich kaczek wróży wczesną bardzo, a raczej już rozpoczynającą się wiosnę. Byłoby to tem dziwniejsze, ponieważ meteorologowie londyńscy przepowiadają ze swej strony nawrót mrozów i nawałnic śnieżnych.

WYKRYCIE MAGAZYNU MATERJAŁOW WYBUCHOWYCH W PRZEMYŚLU. Jak donosi „Wiek Nowy", lwowska policja otrzymała doniesienie z Przemyśla, że wykryto tam znaczną ilość materjałów wybuchowych, głównie szrapneli, w instytucie ruskim dla dziewcząt przy ul. Tatarskiej. Zakład ten pozostaje pod kierownictwem dyr. Demczuka. Policja przeprowadziła rewizję i znalazła w mieszkaniu dyrektora naboje karabinowe i armatnie. Przeznaczone to było podobno na cele sabotażu. Prokuratorja zajęła się kucharką Anną Staruch i dyrektorem.

SAMOBOJSTWO OFICERA W ŁODZI. W Łodzi popełnił samobójstwo we własnem mieszkaniu porucznik Stanisław Sokalski z 3 baonu 10 pp.

ROZPRAWA PRZECIW STUCKGOLDOWI. Z Warszawy telefonują nam: Jutro rozpocznie się w tutejszym sądzie karnym rozprawa przeciwko znanemu aferzyście Stucckgoldowi. Rozprawa potrwa prawdopodobnie 3 do 4 dni.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY POLSKICH W GDAŃSKU. Donoszą z Gdańska: Odbyło się tutaj zgromadzenie organizacyjne gdańskiego Syndykatu dziennikarzy polskich. Dokonano wyboru zarządu, w którego skład weszli: Czechowski (prezes), Zabawski (wiceprezes), Ehrenberg (sekretarz), Grynmsmann (skarbnik). Do komisji, która ma opracować projekt statutu, powołano: ks. dr Kantaka, Orzechowskiego i Zabawskiego. Zarządowi polecono poczynić u odnośnych władz odpowiednie kroki, mające na celu zapewnienie dziennikarzom wszelkich ułatwień w ich pracy zawodowej. O ile zrealizowany zostanie projekt utworzenia związku syndykatów dziennikarzy polskich, nowy syndykat dziennikarzy gdańskich zamierza przystąpić do niego.

WYJAZD ZA GRANICĘ UCZONEGO POLSKIEGO. Profesor politechniki warszawskiej i kierownik zakładu fizycznego politechniki dr Mieczysław Wolfke otrzymał urlop na letnie półrocze celem wyjazdu za granicę dla badań naukowych. Prof. Wolfke uda się do Hagi, gdzie będzie prowadził badania nad stałą dielektryczną w niskich temperaturach.

CHOROBA ANATOLA FRANCE'A. W stanie zdrowia Anatola France'a nastąpiło ponowne pogorszenie, które daje powód do obaw. Do łoża chorego powołano profesora Laubryego, specjalistę chorób serca.

HOŁD STUDENTOW POLSKICH DLA CURIE-SKŁODOWSKIEJ. Z Paryża donoszą: Dnia 3 bm. delegacja stowarzyszonych studentów polskich, kształcących się we Francji, wręczyła pani Curie-Skłodowskiej adres hołdowniczy, noszący na sobie z górą sto podpisów. Okolicznościowe mowy wygłosili: prezes Stowarzyszenia, Stefan Tyszkiewicz i wiceprezes Jerzy Nowak.

ZMARLI:

— Bernard Bogusławski, naczelnik wydziału taryf zagranicznych w ministerstwie kolei, zmarł w Warszawie w 55 r. ż.

Zawiadomienie o przesyłce pieniędzy przez P. K. O.

Wszystkich swoich odbiorców, wysyłających na 1 lutego pieniądze przekazami przez PKO., administracja „Nowej Reformy" prosi, aby — jednocześnie z wysyłką pieniędzy i czeku — **wysyłali pokwitowanie czekowe listami do Administracji.** Dla dokładności zaznaczamy, że rozchodzi się **o oryginalne** pocztowe dowody doręczenia a nie o zwykłe kartki z zawiadomieniem zapłaty — tudzież że dowody te (odcinki) muszą zawierać imię i nazwisko wysyłającego. W ten sposób administracja będzie na czas poinformowaną, że pieniądze zostały wysłane i wysyłki dziennika nie trzeba wstrzymywać — a zarazem będzie mogła prędzej wyczekwować swojej pieniądze z PKO., której zawiadomienia dochodzą interesentów z reguły bardzo późno. Kto nie wyśle pieniędzy i zawiadomienia, temu wysyłka dziennika musi być wstrzymana.

Z KRAKOWSKICH TEATROW

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. W sobotę 9 bm. wchodzi na afisz teatru im. Słowackiego atrakcyjna nowość rozgłośnej sławy światowej „Świerszcz za kominem", pełen pogody i Dickensowskiej dobroci, jaką tchnie ta urocza apologja szczęścia rodzinnego. „Świerszcz" będący jednym z największych sukcesów moskiewskiego teatru Stanisławskiego, wystawia u nas p. Wysocka we własnej inscenizacji. w której grała go z wielkim sukcesem w swoim teatrze w Kijowie. Obecnie przygotowała p. Wysocka „Świerszcza za kominem" sposobem teatru „Studjów", wprowadzając w naszym teatrze nowość, tj. kilkakrotną obsadę ról głównych.

Z „BAGATELI". „Prawda w winie", pełna humoru komedja de Flersa i de Croisseta, ciesząca się niesłabnącem powodzeniem, dzięki swoim walorom scenicznym, wyborowej reżyserji i koncertowej grze całego zespołu artystów, powtórzoną będzie dziś we środę 6 bm. i we czwartek 7 bm. w niezmienionej doborowej obsadzie.

PRZYGOTOWANIA DO NOWEJ PREMJERY. Pod kierunkiem reżyserskim J. Sosnowskiego dobiegają końca próby z niegranej dotychczas na żadnej scenie polskiej sztuki „Chimery", pióra włoskiego autora Chiarellego, którego „Twarz i maska" pozostawiła niezatarte wspomnienia w duszach miłośników teatru.

Z OPERETKI. We czwartek 7 bm. o 8 w. najświetniejsza z operetek Gilberta, ciesząca się tak nadzwyczajną popularnością pt. „Katja tancerka" w zmienionej obsadzie z pp. Czerniawską, Zimajer, Karasińskim, Ostrowskim, Laskowskim, Kostrzewskim i Bojnarowskim w głównych rolach. Kierownictwo teatru dla urozmaicenia wprowadza dublowanie głównych ról we wszystkich celniejszych operetkach. W piątek z powodu wyjazdu operetki do Bielska z „Katją tancerką", zaproszonej przez tamtejszy teatr Polski, — teatr zamknięty. W sobotę o godz. 8 w. ulubiona „Katja tancerka" w zmienionej obsadzie.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Środa, 6 bm.: „Kaligula".
Czwartek, 7 bm.: „Ptak".
Piątek, 8 bm.: „Carewicz Aleksy".
Sobota, 9 bm.: „Świerszcz za kominem".

TEATR „BAGATELA"

Środa, 6 bm.: „Prawda w winie".
Czwartek, 7 bm.: „Prawda w winie".
Piątek, 8 bm.: „Chimery".
Sobota, 9 bm. po poł.: „Noc Sabatu"; wieczorem: „Chimery".
Niedziela, 10 bm. po poł.: „Prawda w winie"; wieczorem: „Chimery".

TEATR MIEJSKI „OPERETKA"

Środa, 6 bm.: „Katja tancerka".
Czwartek, 7 bm.: „Katja tancerka".
Piątek, 8 bm.: Teatr zamknięty.
Sobota, 9 bm.: „Katja tancerka".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO REDUTA: „Walka z dolarem".
KINO UCIECHA: „Zdobywcy dżungli".
KINO SZTUKA: „Arystokrata i cyrkówka".

KONCERT SYMFONICZNY (BERLIOZ-LISZT) odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego **w niedzielę, 10 bm.** Bilety są do nabycia tylko u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

KONCERT BRONISŁAWA FRÜHLINGA, Krakowianina, odbędzie się **w poniedziałek, 11 bm. w** St. Teatrze. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

WIECZOR PIEŚNI CZAJKOWSKIEGO, w wykonaniu K. Kniaginina, znanego śpiewaka, odbędzie się **dziś, we środę,** 6 bm. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8, oraz od godz. 6 wieczór przy kasie St. Teatru.

Komunikaty i zawiadomienia

WIELKIE WIDOWISKO REDUTOWE, urządzane w sobotę 9 bm. w salach Starego Teatru przez artystów teatru im. Słowackiego, będzie niewątpliwie najwspanialszą zabawą poważnego stylu w b. karnawale. Oprócz niepowszednich wrażeń z wykwintnej zabawy artystycznej i zrealizowanej rewji najpopularniejszych kreacyj scenicznych, odniosą niektórzy goście cenne wspomnienia w postaci rzeczywistego barana, kozy, psa, indyków, kaczek i i. wartościowych fantów z wielkiej tomboli. Bilety imienne wydaje Komitet w gmachu teatru im. Słowackiego (wejście od kościoła św. Krzyża).

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU TARNOWIAKOW odbędzie się jutro we czwartek 7 lutego o godz. 7 wieczór w Domu akademickim (ul. Jabłonowskich 12). Na porządku dziennym statut Związku i wybór zarządu i komisji. W godzinę później odbędzie się zebranie towarzyskie Akad. Koła Tar., na które zaprasza członków Zw. Tar. z paniami.

STOWARZYSZENIE PRZYJACIOŁ FRANCJI, cieszące się ogólną sympatją w naszem mieście, urządza dnia 19 bm. w salach Kasyna oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza wielki raut z tańcami. Bardzo ruchliwy komitet przygotowuje szereg artystycznych niespodzianek, które przypomną zebranym gościom czar minionego stulecia.

ODCZYT PT. „PIĘKNO KRAJOBRAZU TATR" wygłosi na dochód Tow. obrony kresów zachodnich prof. dr Walery Götel, dnia 7 bm. o godz. 6 wieczorem w Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńska. Odczyt będzie ilustrowany bardzo efektywnemi obrazami świetlnemi.

Z Sejmu

Uczczenie pamięci ś. p. Wilsona. — Ustawa celna. — Ustawa o wywozie ropy. — Uchwalenie ustawy wojskowej w drugiem czytaniu. — Wnioski nagłe).

Warszawa, 6 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu uchwalono wreszcie ustawę o **powszechnej służbie wojskowej** w drugiem czytaniu, przyczem odrzucono wszystkie poprawki, żądające skrócenia czasu służby wojskowej.

Posiedzenie zaczęło się uroczystem przemówieniem marszałka Rataja **na cześć śp. prezydenta W. Wilsona.**

„Wilson — mówił marszałek — był tym, który w chwili największego natężenia wojny, w chwili, kiedy losy wojny się ważyły to na jednę, to na drugą stronę, kiedy sprawą polską szermowano na gruncie międzynarodowym, proklamował jako prezydent Stanów Zjednoczonych w swojem orędziu do senatu w dniu 22 stycznia 1917 r. w sposób zdecydowany konieczność odbudowania Polski. W rok później dnia 8 stycznia 1918 r., precyzując w swoich 14 punktach zasady, na których ma być zbudowany pokój, punkt 13 poświęca sprawie Polski, stwierdzając konieczność odbudowania państwa polskiego i zapewnienia mu dostępu do morza. Postanowienia traktatu, powołujące Polskę do życia państwowego, są rozwinięciem 13-go punktu Wilsona. Fakt ten pozostanie na wieki zapisany w sercach polskich, a imię Wilsona będzie wymieniane ze czcią przez pokolenia. Sejm, jako reprezentacja narodu w dniu dzisiejszym składa u trumny zmarłego wyrazy głębokiego żalu i wdzięczne wspomnienie. W imieniu Sejmu przesłałem pani Wilson wyrazy współczucia“.

Przemówienia tego wysłuchał Sejm, stojąc, poczem zarządzono 10 minutową przerwę na znak żałoby.

Po podjęciu obrad ustawę o uregulowaniu **stosunków celnych** odesłano w pierwszem czytaniu do komisji skarbowej. Przy tej sposobności podniósł pos. Diamand anormalne stosunki **w przemyśle papierniczym.** Pomimo, że mamy dosyć materjałów do wyrobu papieru, jest on u nas **najdroższy.** Zastrzegł się też pos. Diamand przeciw uchylaniu się Sejmu od wpływu na taryfy celne.

W dalszym ciągu Sejm przyjął sprawozdanie pos. Ostrowskiego (Piast) imieniem komisji komunikacyjnej w sprawie szeregu wniosków poselskich, domagających **wypłacenia odszkodowań za grunta zabrane przez b. władze okupacyjne** pod budowę linij kolejowych, stanowiących obecnie własność państwa.

Sejm przyjął dalej w drugiem i trzeciem czytaniu sprawozdanie posłanki Kosmowskiej (Wyzwolenie), a złożone imieniem komisji dla spraw zagranicznych i opieki społecznej i domagającej się ratyfikacji międzynarodowej konwencji **o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi.**

Uchwalono także w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę **o zakazie wywozu ropy** poza obszar państwa.

Rozpoczęła się dyskusja nad ustawą **o powszechnej służbie wojskowej.** Po przemówieniu referenta komisyjnego pos. Zamorskiego, w głosowaniu odrzucono poprawki posłów Królikowskiego, Liebermanna i Kościałkowskiego o stosowaniu czasu służby odpowiednio do 6, 12 i 18 miesięcy. Przyjęto poprawkę pos. Kościałkowskiego od art. 6, aby cudzoziemcy, którzy otrzymają obywatelstwo polskie, obowiązani byli stawić się najrychlej do poboru. Odrzucono poprawkę posła Langiera o skreślenie ulg dla osób. mających census naukowy. Przyjęto poprawkę pos. Zaluski, przewidującą 1½-roczną służbę w tych samych wypadkach. W głosowaniu imiennem odrzucono poprawki do artykulów 93 i 99, ustanawiające w nich zamiast kary śmierci dożywotnie ciężkie więzienie. Po przyjęciu szeregu poprawek natury formalnej, stylistycznej i redakcyjnej całą ustawę przyjęto.

W ten sposób **powszechna, dwuletnia służba wojskowa została uchwalona** w drugiem czytanie. Trzecie czytanie odbędzie się w piątek.

Z kolei odrzucono nagłość wniosku pos. Hartglasa o **ograniczeniu praw żydów.** Sam wniosek odesłano do komisji administracyjnej, poczem uchwalono nagłość wniosku o pomocy państwa dla gospodarstw **zniszczonych przez pożary.**

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4 po południu.

——————oo——————

Mac Donald uważa wprowadzenie Niemiec i Rosji do Ligi Narodów za najważniejsze zadanie

Przedwczesne wiadomości o spotkaniu premjerów Francji i Anglji

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Londyn, 6 lutego. Oficjalnie donoszą, że zapowiedziane przez przez prasę **spotkanie Macdonalda z Poincarem nie jest oczekiwane w bliskiej przyszłości.**

W wywiadzie z przedstawicielem „Daily Telegraph“ oświadczył **Macdonald, że za swe najważniejsze zadanie uważa wprowadzenie Rosji i Niemiec do Ligi Narodów.**

Przeciwko podrożeniu papieru

Komisja celna Sejmu godzi w byt prasy polskiej

Warszawa, 6 lutego (PAT). Wczoraj odbyła się zwołana przez ministra spraw wewnętrznych konferencja z udziałem przedstawicieli związku wydawców, związku księgarzy, związku grafików, towarzystwa literatów, syndykatu dziennikarzy i ziązków zawodowych w sprawie uchwały komisji celej co do przeniesienia ulg na papier rotacyjny i druki z kategorji **opłat 20 proc. do kategorji opłat 75 proc.** Zebrani przestawili krytyczny stan przemysłu księgarskiego i graficznego i wyrazili jednogłośnie zdanie, że projekt zmiany celnej **odbije się ujemnie na drożyźnie papieru i utrudni, a nawet uniemożliwi dalszą egzystencję dzienników i wydawanie książek.** Zebrani prosili o interwenjowanie u odnośnych ministerstw o nierealizowanie opinji komisji celnej.

Sojusz nacjonalistów i komunistów ukraińskich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 6 lutego. Dochodzenia policyjne w sprawie likwidacji ukraińskiej partji socjal-demokratycznej wykazały na podstawie dokumentów, że **na terenie Małopolski Wschodniej pracują zgodnie tajne bojówki nacjonalistów ukraińskich z bojówkami ukraińskich komunistów.** Celem akcji jest **oderwanie od Polski Wschodniej Małopolski.** Szczególną uwagę zwracały bojówki na województwo tarnopolskie.

Skoki narciarzy w Chamonix

Krzeptowski osiągnął 33 metry

Warszawa, 6 lutego (AW). W Chamonix odbyły się wczoraj skoki narciarzy. Amerykanin p. Haugen osiągnął 50 m., p. Krzeptowski, **Polak, 33 m.,** drugi zaś Polak **p. Bujak wycofał się.** Ostateczna klasyfikacja odbędzie się jutro.

Zabiegi o aneksję bieguna północnego

Londyn, 6 lutego (AW). Jak donoszą z Montrealu, rząd kanadyjski powierzył kapitanowi Bernierowi kierownictwo ekspedycji polarnej, **dla zaanektowania tamtejszych terytorjów, celem ubieżenia w tem Stanów Zjednoczonych.**

Pogrzeb Wilsona

Paryż, 6 lutego (PAT). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że wdowa po Wilsonie **nie przyjęła propozycji pochowania zwłok męża kosztem państwa.** Pogrzeb Wilsona ma się odbyć w sposób możliwie **najskromniejszy.**

Rząd czeski otwiera konsulat w Gdańsku

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Praga, 6 lutego. Rząd czeski zamierza w najbliższym czasie **utworzyć w Gdańsku rzeczywisty konsulat.** Ze względu na ważność placówki gdańskiej rząd zaniechał pierwotnej myśli utworzenia tylko honorowego konsulatu w Wolnem Mieście.

Wielkie rozruchy przeciwko sowietom

Spalenie gmachu sowietów w Omsku i zastrzelenie 22 leaderów bolszewickich. — Wymordowanie komisarzy sowieckich w Skwirze. — Wymordowanie bolszewików w pociągu

Londyn, 6 lutego (AW). „Times“ przynosi następujące wiadomości o rozruchach antibolszewickich w Rosji sowieckiej. W Omsku otoczył tłum, **z dużym udziałem kolejarzy,** budynek miejscowego kierownictwa partji komunistycznej, w którym właśnie toczyły się obrady **Budynek został podpalony, a do każdego, kto pragnął się ratować oknem, strzelano. — Straciło przytem życie 22 leaderów komunistycznych.** Jednakże Czeka i wojsko zdołały rozpędzić tłum i **aresztując wszystkich kolejarzy, z których bardzo wielu rozstrzelano na miejscu.** Podobne zaburzenia wydarzyły się w **całym szeregu miejscowości południowej Rosji.** W Skwirze, w okręgu kijowskim, **wymordowano wszystkich komisarzy bolszewickich.** W pobliżu stacji kolejowej Sincha na linji Romodan Bachmacz, zatrzymano pociąg i **wymordowano wszystkich jadących w nim bolszewików.** W okręgu duńskim opanowali bezrobotni **pociąg, wiozący zboże, które następnie rozdzielili między głodną ludność.**

Kurs dolara:

W Krakowie	9,125 000
W Warszawie	9,100.000—9,150.000
W Katowicach	9,150.000

DZIAŁ EKONOMICZNY

Marka polska w dniu 6 lutego

W Zurychu (w transakc.)	0·65—0·70 za miljon
W N. Jorku	1 dolar za 10 miljonów
W Pradze	3·90—3·94 za miljon
W Londynie . .	39,000.000 za 1 funt (przekaz)
W Amsterdamie . . .	0·20—0·30 za miljon

Giełda pieniężna i papierów dywidend.

Kraków, 6 lutego.

Dolar	9 125.000
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	128
Lei	—
Korona czeska	261.600
Funt szterl. . .	—
Franki franc. .	415 000
N. Jork	9,150 000
Londyn	39 600 000
Zurych	1,585 000
Paryż	—
Wiedeń	129
Praga	266 000
Amsterdam . .	—

CEDUŁA KURSOWA giełdy krakowskiej

z dnia 6 lutego 1924 r.

	W tysiącach marek pol. Transakcje dziś	wczoraj
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem. I—VIII	2560—2625	2600—2450
Bank Hipoteczny I—VIII	3650—3900	3600—3200
„ Małopolski . . .	3000—3050	—
Ziem. Bank kred. I—IX	1800—1900	2100—1900
Powsz. Bank kred. I—V	450	500
Akcyjny Bank zw. I—IX	—	—
Bank Komercjalny I—IV	—	—
Bank zw. sp. zar. I—X	21000	—
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe I—V	2300—2400	2350—2200
Impex I—V	125—130	130—125
Pharma I—III	2825—2900	2900—2875
Bracia Rolniccy I . . .	—	650
Polski Gloh I—IV . . .	500	—
C. Hartwig I—V . . .	—	—
Żegluga Polska I—III .	575	600—550
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski I—IV . . .	49500—50500	49000—49000
Cegielski I—IX	3000—3200	3150—2650
Parowozy I—III	2450—2550	2600—2400
Automotor I—II	—	—
Potęga I—II	—	—
Lemiesz I—II	—	—
Trzebinia I—IV	4100—4200	4100—3800
Pocisk I—III	4900	4400—4600
Górka I—III	84500—81000	85000—84000
Siersza I—IV	29000—29500	23000—28000
Tepege I—IV	13250—13700	13500—13000
Gazy ziemne I—II . . .	—	—
Polska Nafta I—III . .	2450—2550	2525—2200
Pokucie I	1900—2100	1800—1725
Oikos I—IV	25500	23000
Pezet I—IV	—	—
Strug I	7800—8000	7800—7500
Syndykat koszyk. I—III	1050—1150	1100—900
Tłuszcze Trzebinia I—II	16500—17000	—
Krakus I—VI	7400—7475	7450—7400
Chodorów I—V	26400—27000	6750—26000
Ćmielów I—II	9500—9800	9000—8500
Elektrow. Siersza I—IV	1775—1800	1800—1750
Ryngraf I—II	1950—2000	2000—1850
Niemojowski I	3350	3500—3400
Kapelusze Myślenice . .	650—700	800—650
Rohn, Zieliński i Ska .	—	—
Terropol	—	—
A. Piasecki	5200	—
Agrochemja	—	—
Lud. Zakł. Garb. . .	20000	20000
Modrzejów	—	—

Kraków, 6 lutego.

(W. S.) Tendencja na dzisiejszym rynku akcyjnym niejednolita. Naogół papiery utrzymały się na poziomie wczorajszym, niektóre tylko spadły, wskutek zbyt silnej podaży. Znaczniejsze zainteresowanie wywołał Zieleniewski, który też uzyskał stosunkowo poważną zwyżkę.

Waluty i dewizy bez zmiany. Jedynie Londyn nieco silniejszy. Obroty nieliczne.

Na pogiełdziu sytuacja bez zmiany. Płacono za: Jaworzno 130 mil., a 25 — 120 mil., Gazy wsch. 65 mil. (towar), Lokomotywy 8200—8000 tys., Len 5 mil., Azot 1½ mil., Nafta Krosno 17—18 mil., Węglówki 215—220 tys., Elektrownia na Sanie 850—800 tys., Industria 1800 tys. (płac.).

Frank waloryzacyjny na 7 lutego: 1,800.000

Giełda warszawska

Giełda pieniężna

Warszawa, 6 lutego.

Dolary St. Zjedn. .	9,100.000—9,150 000
Frank fran.	413.000—410.000
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—
Belgja	375.000—373.000
Holandja	—
Londyn	40,790.000—40.835.000—39,115.000
New Jork	9,075.000—9,100.000
Paryż	421.000—41.7000—419.000
Praga	263.250—259.350
Szwajcarja	1,592.000—1,570 000—1,582.000
Wiedeń	129—128
Włochy	398 500
Sztokholm	—
Bony złote	1,300.000—1,400.000
Frank złoty . . .	1,800.000

Ceny złota i srebra.

Kraków, 6 lutego. — W dniu dzisiejszym płaciła P. K. K. P. za

1 gram złota czystego, 5,947.000 mkp.

Za waluty złote: dolar 8,950.000, korona austr. 1,813.000, marka niemiecka 2,131.000, jednostka unji łac. 1,726.000, korona skand. 2,398.000, rubel 4,601.000, funty ang. 43,550.000.

1 gram srebra 170.000 mkp.

Monety srebrne: Dolar 4,088.000, korona austr. 709.000, marka niemiecka 850.000, kor. skand. 1,02?.000, jednostka unji łac. 70?.000, rubel 3,059.000, szylling 889.700.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 6 lutego. (Tel. wł.) Galicyjski Bank Hipoteczny 30.000, Galicja 22½ miljonów, Siersza górnicza 214.000. Lwow-Czerniowce 350.000. Nafta 2.080.000. Warszawski Bank Dyskontowy 155.000, Schodnica 1.150.000, Browary lwowskie 270.000, Fanto 3.500.000, Silesia 67000, Karpaty 452.000.

Giełda praska

Praga, 6 lutego. (Tel. wł.) Notowania silniejsze, tendencja nieustalona. Notują: Amsterdam 1316—1318 Zurych 610—610'50, Londyn 149'75—151'20, Paryż 161'75—162'50. Medjolan 153 7/8—154'25, Nowy York 3505—3510, Wiedeń 0'0494½, Budapeszt 0'12.05—12.12½, Bukareszt 1805.

Z powodu przerwania komunikacji nie otrzymaliśmy dzisiejszego sprawozdania giełdowego z Gdańska.

Giełda zurychska

Zurych, 6 lutego. (Tel. wł.) Tendencja silniejsza naogół. Paryż słabszy. Notują: Paryż 2655—2665. Londyn 2476—2478, Medjolan 2520—2525. Bruksela 23'60—23'65, Amsterdam 215'50—215'75, Nowy York 574'50—575 1/8, Chrystjanja 77—77'50, Kopenhaga 94—94'30, Bukareszt 292—296, Wiedeń 0'0081—81'20, Praga 1667—1671.

Marka polska w Zurychu

Zurych, 6 lutego. Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie Warszawę 0'000050—0'000100, Berlin 0'0131—0'0135.

Giełda paryska

Paryż, 6 lutego. (Tel. wł.) Tendencja nadal silna. Notują: Bruksela 88'65. Londyn 93'10—93'25, Nowy York 2154'50—2168, Medjolan 94'75—95. Zurych 375 1/8—376'75, Amsterdam 808—809'50. Praga 6275, Wiedeń 30'65. Kopenhaga 354, Sztokholm 568'50, Chrystjanja 294.

Giełda londyńska

Londyn, 6 lutego. (Tel. wł.) Tendencja waha się, przy notowaniach zwyżkowych. Notują: Nowy York 429'75. Paryż 9315. Praga 148 50, Zurych 2476—2478 Medjolan 98 1/8. Wiedeń 305.000. Budapeszt 125.000, Kopenhaga 2630, Amsterdam 1148'75, Bruksela 105.

Giełda nowojorska

Nowy York, 6 lutego. (Tel. wł.) W dzisiejszych **transakcjach zaznaczyła się dalsza lekka zniżka kursów. Stosunkowo najlżejszej zniżki doznał funt tracąc z wczorajszego notowania 1 punkt. Paryż stracił 5 punktów, Zurych 4 punkty, Kopenhaga 7 punktów. Jedynie Medjolan i Chrystjanja nieznacznie zyskały na kursie. Praga i Wiedeń utrzymane.** Notują: Londyn 429'75. Paryż 461'50, Medjolan 438'50, Zurych 1738, Kopenhaga 1637. Chrystjanja 1356, Amsterdam 3747. Praga 290'25, Wiedeń 0'14, Bukareszt 51'50, Bruksela 410, Budapeszt 0'34.

Notowania marki niemieckiej

(Tel. wł.) Dziś notowano markę niemiecką: w Nowym Yorku 0'25½ za biljon, w Zurychu 1'32—1'33 za biljon, w Londynie 18½ biljona, w Pradze 8'22—8'24 za biljon, w Amsterdamie 0·61 5/8—0·62 1/8.

Ujawnianie cen w złotych polskich jest dozwolone

Rozporządzeniem z dnia 20 stycznia dopuszczono oznaczenie wartości przedmiotów majątkowych w złotych polskich. Powołując się więc na to rozporządzenie, całe kupiectwo ujawniło ceny w złotych. Tymczasem wskutek fałszywej interpretacji tej ustawy — wytoczono tym kupcom, którzy oznaczali ceny towarów w złotych, dochodzenia karne za sprzedaż... w walucie obcej.

Ukarani za stosowanie się do ustawy kupcy i przemysłowcy zwrócili się z zażaleniem do władz centralnych. I oto jak się dowiadujemy, delegację kupców zapewniono, że **oznaczenie cen lub t. zw. ujawnianie we frankach złotych tak w handlu hurtownym jak i detalicznym jest dozwolone.** Stanowisko to zajmuje nietylko minister skarbu, lecz i minister przemysłu i handlu, przyczem odnośna delegacja kupiecka uzyskała również od ministra sprawiedliwości zapewnienie, że **tylko w ten sposób a nie inny należy tłómaczyć rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 stycznia 1924 r.** o określaniu wartości przedmiotów majątkowych. W związku z tem, min. spraw wewnętrz. roześle instrukcję do wszystkich władz administracyjnych, niższych instancyj, w której wyświetli, że ujawnianie cen w złotych polskich jest dozwolone oraz zalecił **umożenie wszystkich spraw wytyczonych kupcom** z powodu posiadania cenników we frankach złotych.

Izba handlowa i przemysłowa otrzymała dziś telegram z ministerstwa przemysłu i handlu, że ujawienie w złotych jest dopuszczalne.

O papier polski dla Francji

Warszawa, 6 lutego (PAT). Poselstwo polskie we Francji podaje do wiadomości osób zaintresowanych, iż Stowarzyszenie chemji przemysłowej pragnęłoby **nabyć w Polsce znaczną ilość papieru.**

Z OSTATNIEJ CHWILI

Zadania i program nowego rządu angielskiego

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Londyn, 6 lutego. W bieżącym tygodniu zajmuje się gabinet angielski **deklaracjami rządu które dnia 12 bm. odczytają Macdonald w Izbie gmin, a lord Parmoore w Izbie lordów.** Deklaracje te nie będą zawierały **żadnych niespodzianek** i są w pierwszym rzedzie poświęcone **sprawie zwołania międzynarodowej konferencji dla uregulowania kwestji reparacyjnej, długów międzysojuszniczych, paktów gwarancyjnych** oraz wzmocnienia Ligi Narodów.

O ile program polityki zagranicznej może liczyć **na moralne poparcie wszystkich stronnictw, o tyle w stosunkach wewnętrzno-politycznych wyłaniają się dla rządu pewne trudności.**

Rząd zamierza **wstrzymać zbrojenia morskie,** zainicjowane przez poprzedni gabinet, **celem dania pracy bezrobotnym,** natomiast podejmie w tym samym celu **wielkie roboty publiczne** jak budowa dróg, kanałów itp. Rząd zamierza również udzielić poparcia towarzystwom, zwłaszcza kolejowym, budującym nowe koleje.

W celu zwalczania **nędzy mieszkaniowej ilość domów mieszkalnych,** jakie rząd zamierza wybudować, podniesiona będzie **ze 120 tysięcy na 200 tysięcy.**

Po zamknięciu kroniki

(s) **SPADEK CEN WĘGLA.** Jak się dowiadujemy, ceny węgla zostały obniżone i na pierwszą połowę lutego zostały następująco ustalone. Ceny powyższe rozumieć należy loco kopalnia za 1 tonę. I tak: węgiel zagłębia dobrowskiego 64 miljony 130.000, Bory, Libiąż i Siersza 60 miljonów 500.000, Jaworzno 60 miljonów 420.000. Ceny węgla górnośląskiego nie zostały jeszcze ustalone. Ceny węgla detalicznego w Krakowie zostaną w najbliższym czasie skalkulowane.

(s) **OBNIŻENIE CEN PIECZYWA.** Dzisiaj odbyło się w magistracie posiedzenie komisji cennikowej, na którem rozpatrywano ceny pieczywa. Po przeprowadzeniu kalkulacji komisja uchwaliła cenę chleba jasnego obniżyć z 525.000 na 490.000 mk., ciemnego na 440.000 na jednym kilogramie, zaś cenę bułki 6 dkg. z 55 na 52.000, „wiedeńskiej“ z 40 na 38.000 mk.

(s) **KOMISJA CENNIKOWA BĘDZIE NADAL FUNKCJONOWAĆ PRZY MAGISTRACIE.** Dziś nadesłało województwo do prezydjum miasta pismo, w którem zawiadamia, że nie może na siebie przyjąć ustanawiania cen maksymalnych na pieczywo, mięso i wędliny, ponieważ utworzenie takiej instytucji przy władzy politycznej sprzeciwia się ustawie przemysłowej, wobec tego komisja cennikowa funkcjonować będzie nadal przy magistracie.

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI odbędą się w Krynicy 16, 17 i 18 lutego b. r.

Luty w przysłowiach

(s) Luty, jak samo jego starosłowiańskie dowodzi nazwisko, w naszym klimacie ciężki bywał i ostry. Często zima niestała i łagodna w początkach srożyła się dopiero w tym miesiącu, a biada temu, co się nie opatrzył przeciwko niej — dlatego mówiono: „Spyta luty, masz-li buty?“, albo „Kiedy luty, obuj buty“. Jest jeszcze szereg przysłów, przywiązanych do tego miesiąca. Najwięcej jednak prorokowano z dnia Gromnic o reszcie zimy.

Niegdyś w dniu 5 lutego, w którym to dniu kościół obchodzi uroczystość św. Agaty, mówiono:

„Sól świętej Agaty,
Broni od ognia chaty“.

Dnia 6 lutego, w dzień św. Doroty:

„Po świętej Dorocie,
Uschną chusty na płocie.
Wola świętej Doroty,
Naprawiaj chłopie płoty“,

albo:

Święta Dorota
Każe iść do błota.

Na dzień 10 lutego jest inna przepowiednia:

Scholastyka,
Mróz utyka.
Zanim Walek nam zasmęci,
Obaczyma, mróz kark skręci.

Walek nadchodził dnia 14 lutego:

Na święty Walek
Niema pod lodem balek,

lub:

Gdy na Walka są desce
Będzie duzy mróz jesce.

Dnia 19 lutego na św. Krystynę mówiono:

Na świętą Krystynę
Trza mieć jesce dobrą pierzynę.

Święty Maciej dnia 24 lutego stanowił o reszcie zimy:

Święty Maciej zimę traci
Albo ją bogaci:
Gdy święty Maciej lodu nie stopi,
Będą jeszcze chuchali długo w ręce chłopi

W starych księgach zapisują, że w tym miesiącu dziki zwierz wogóle stadami się zbierał. Z ptactwa odzywał się skowronek, kos zaczynał śpiewać, sroki i wrony sposobiły się na gniazda, jastrzębie i dzięcioły ciągnęły..., leszczyna kwitła. Prawidłem jednak było, że zawczesne ukazywanie się wiosny, zawsze odpokutować przyszło, bo potem znowu chłody, śniegi i zamiecie wracały. Co będzie w bieżącym roku — wkrótce zobaczymy.

Dział ekonomiczny

Działalność P. K. O. a postulaty jej klientów

(Konferencja władz P. K. O. z przedstawicielami instytucyj gospod. Krakowa).

Kraków, 6 lutego.

(*W. S.*) Za niespełna trzy tygodnie uruchomiony zostanie w Krakowie oddział P. K. O., który działać będzie jako autonomiczna instytucja. Oddział krakowski, który mieścić się będzie we wspaniałym gmachu monumentalnym przy ul. Wielopolskie, odciąży wydatnie centralę w Warszawie i przyczyni się niewątpliwie do sprawności w obsługiwania klientów.

Z okazji więc niedalekiego już otwarcia P. K. O. w Krakowie — jak również dla zapoznania się z postulatami tutejszych sfer gospodarczych — zwołała dyrekcja krakowska, na czele której stoi p. **Maciejowski**, konferencję. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz komunalnych, rządowych, przemysłowych, prasy, finansów, handlu, dalej spółdzielni urzędniczych i robotniczych — jednem słowem — wszyscy ci, którzy z P. K. O. stoją w stosunkach i którym na racjonalnej działalności tej instytucji jak najgorącej zależy. Z ramienia P. K. O. uczestniczyli w konferencji, prócz p. dyr. Maciejowskiego, pp.: dr **J. Szczudło**, naczelnik wydziału kredytowego oraz p. **Dura**, szef wydziału prasowego centrali w Warszawie.

Po zagajeniu zebrania przez dyr. Maciejowskiego, zabrał głos dr. Szczudło i przedstawił działalność P. K. O., podając szczegółowe daty, dotyczące zarówno obrotów czekowych, jak i akcyj kredytowej. Podniósł więc referent, omawiając sprawy obrotów czekowych, że rok 1923 zaznaczył się znacznym spadkiem wartości marki, szczególnie w okresie: październik—grudzień. Równocześnie i wzrost emitowanych banknotów w tym okresie był niezwykle wysoki. W ciągu ostatniego kwartału r. ub. ilość banknotów w obiegu wzrosła **z sumy 11 tryljonów do 125 tryljonów.** Na obrotach P. K. O. odbiło się to w ten sposób, iż obroty te, stosunkowo do wartości obiegu, nieco się obniżyły. W miesiącach poprzednich bowiem obroty P. K. O. wynosiły miesięcznie ponad **60%** banknotów w obiegu, w grudniu r. ub. natomiast wynosiły **50·5%**.

Ogólny obrót czekowy w styczniu ubiegłego roku wynosił, według przeciętnego kursu dolara, **20,6 mil. dol.**, w maju wzrósł do **30 8 mil. dol.**, aby wraz ze spadkiem marki obniżyć się do **13 mil. dol. w grudniu.**

Wraz ze spadkiem marki, zmniejszyła się wartość salda na kontach uczestników. Kapitał obrotowy na kontach czekowych P. K. O. wynosił w styczniu roku ubiegłego 2,482.595 dol. wzrósł w maju do 3,505.266, aby w grudniu spaść do 1,728 216 dol. W markach polskich saldo na kontach wzrosło z 66 miljardów mkp. w styczniu do 8,295 miljardów w grudniu roku ubiegłego, a więc przeszło **125 razy.**

Organizacja rezerwy kapitału obrotowego, którą przeprowadza P. K. O. wysuwa na naczelne miejsce problemat **rozdziału tego kapitału.** Jest to sprawa państwowa i społeczna pierwszorzędnej wagi, szczególniej w dobie obecnego przesilenia gospodarczego.

Racjonalne i celowe zasilanie życia gospodarczego kapitałem inwestycyjnym i obrotowym jest **podstawowem zadaniem pracy P. K. O.** Kapitały bowiem zgromadzone przez P. K. O. stanowią nieledwie **jedyne źródło zdrowego kredytu** tak dla państwa, jak i życia gospodarczego.

Ogólna suma udzielanych przez P. K. O. w 1923 roku lokat wynosi **5,127.183.** Na potrzeby państwowe, poza papierami państwowemi, udzielono na sumę **mkp. 411.600 miljonów,** na samorządy **883,871 miljonów.**

Na różne gałęzie przemysłu przyznano w 1923 roku **2,283.278** miljonów mkp., na spółdzielnie **318.145** miljonów, na instytucje użyteczności publicznej **1,062.956** i różne **88.238** miljonów. Rozporządzalna przez P. K. O. rezerwa wynosi **7%** całkowitego kapitału obiegowego w państwie. Z tej rezerwy P. K. O. oddaje na potrzeby życia gospodarczego około 20% i na potrzeby państwa przez zakup państwowych papierów procentowych około 40%. Reszta pozostaje na rachunku żyrowym w P. K. K. P., w urzędach pocztowych i w kasach P. K. O. Portfel papierów państwowych P. K. O. wynosił na 1 stycznia b. r. w papierach markowych miljonówki, bilety skarbowe 61.148 miljonów, w papierach złotowych, bony złote i 8% pożyczka 5,741.020 złp. i w pożyczce dolarowej 38 350 dol.

Lokaty **od 1 stycznia b. r. są waloryzowane** i oparte na franku złotym. Termin lokat ustalony został na 3 miesiące, a prolongat na 2 miesiące. Oprocentowanie lokat waloryzowanych wynosi 10% rocznie, 5% jednorazowej prowizji. Samorządy, instytucje użyteczności publicznej i spółdzielnie korzystają z lokat ulgowych. Oprocentowanie tych lokat wynosi 8% rocznie.

Poza wydatnem udziałem P. K. O. w pożyczkach państwowych, współpraca P. K. O. z ministerstwem skarbu polega na ułatwieniach **w ściąganiu podatków.** P. K. O. żadnych opłat ani od podatków, ani od skarbu za swe czynności **nie pobiera.**

Ściąganie podatków przez P. K. O. nasunęło na pewne trudności techniczne, które dały się odczuć w drugiej połowie grudnia ub. r. Masowy napływ wpłat podatkowych spowodował pewne opóźnienie w zarachowywaniu na konta wszystkich wpłat. Opóźnienia te powstały mimo intensywnej pracy biur technicznych P. K. O., gdzie, w okresie wspomnianym, praca trwała niejednokrotnie do godz. 11-ej wieczór. Obecnie trudności te zostały usunięte. Urzędy pocztowe będą bowiem odnotowywały wpłaty skarbowe na oddzielnych wykazach, **oddzielnie zaś wpłaty handlowe.** Te ostatnie są zarachowywane niezwłocznie.

W zasadniczem zadaniu tworzenia rezerwy kapitału obrotowego P. K. O. ma na pilnej uwadze **organizację oszczędności**, która w czasie wojny całkowicie runęła. Obecnie od 1 lutego P. K. O. wznawia przyjmowanie oszczędności złotowych. Wszystkie urzędy pocztowe przyjmować będą od 1 lutego wkłady na książeczki oszczędnościowe, zarachowywane w złotych polskich. Maksymalna jednorazowa wpłata określona została na 100 złp.

Drugi referent, p. Dura, wyjaśniał przyczyny, które w znacznej mierze wpływają na niezbyt sprawne funkcjonowanie P. K. O. Stwierdza więc, że cała działalność P. K. O. ściśle związaną jest ze stanem i sprawnością sieci urzędów pocztowych. **Zasadnicze braki komunikacji pocztowej opóźniają pracę P. K. O. i wywołują pewne niedomagania,** odbijające się na sprawności pracy P. K. O.

Urzędów pocztowych czynnych dla P. K. O. posiada Polska 2749. Przypada przeto jeden urząd na **z górą 135 km kw. i ponad 10.000 mieszkańców**, gdy n. p. Szwajcarja posiada 1 urząd na 10 km kw. i 990 mieszkańców. Istnieje jednak inna i dużo poważniejsza trudność — sprawność naszych urzędów pocztowych.

Tę sprawność określają fakty następujące: oto w grudniu z. r. P. K. O. otrzymała **800 wykazow dziennych z wadliwem zarachowaniem.**

Wyrównanie tych niedokładności pociąga za sobą kilkudniowe opóźnienie w zarachowaniu. Zdarza się również, i to przeciętnie w około 75 urzędach miesięcznie, iż urzędy te przysyłają wykazy **z kilkudniowem, a nawet kilkutygodniowem opóźnieniem.**

Ostatnio też poruszane w prasie opóźnienia w zarachowywaniu wpłat, miały swe źródło w przerwach komunikacji, spowodowanych śnieżycą oraz w tym właśnie, tak mało sprawnem funkcjonowaniu urzędów pocztowych.

Nad referatami pp. Szczudły i Dury rozwinęła się długa dyskusja, w której zabierali głos niemal wszyscy uczestnicy konferencji, podnosząc swe żale na działalność P. K. O., jak również podając projekty usunięcia wadliwości.

Najcięższym taranem, którym uderzano w P. K. O., była sprawa **znacznego opóźniania wypłat oraz zawiadamiania klientów o dokonanej wpłacie.** Kilkunastodniowe opóźnienia narażały klientów na **olbrzymie straty materjalne** z powodu dewaluacji marki polskiej. To też wszyscy uczestnicy domagali się usprawnienia obrotu, czekowego, poddając m. i. jako środek zaradczy, zainteresowanie urzędników pocztowych dla P. K. O. przez **udzielanie**, dobrze załatwiającym wykazy P. K. O, **premji pieniężnych.**

Dalej krytykowano działalność kredytową P. K. O., która w nazbyt szczupłej mierze uwzględnia przedsiębiorstwa małopolskie. Domagano się następnie obniżenia kosztów manipulacyjnych, względnie zupełnego ich zniesienia, w zamian zaś klienci zgodzą się na odpisanie im należnych procentów. W końcu zaproponowano, aby dla instytucji krakowskiej powołać do życia **komitet opinjodawczy** dla spraw kredytowych. Komitet ten, złożony z ludzi znających tutejsze stosunki, wydawaliby opinję o zdolności kredytowej danego przedsiębiorstwa czy osoby i w ten sposób P. K. O. miałaby gwarancję, że udzielone kredyty pójdą na cele właściwe.

Obecni na konferencji przedstawiciele prasy krakowskiej przedstawili wyczerpująco swe dezyderaty. I tak **dyr Dobija** domagał się bezzwłocznego zawiadomienia wydawnictw o wpływach, tak by one miały możność kontrolowania wpłaconych prenumerat czy innych należności za pisma. **Red. Mróz** wskazywał na konieczną harmonję urzędów pocztowych z P. K. O., sądzi, że należy wyznaczyć dla urzędników pocztowych pewnych dotacyj, które zachęcą ich do tak samo wydatnej pracy dla P. K. O. jak i dla poczty. **Red. dr Szperber**, wskazał na niewspółmierność w udzielaniu kredytów dla rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych a przedsiębiorstw wydawniczych, które otrzymały nic nie znaczący ułamek. Wkońcu dr **Muszyński** domagał się zniesienia opłat manipulacyjnych, które dla wydawnictw stanowią wielki wydatek.

Na wszelkie te zażalenia odpowiadali pp. dr Szczudło i Dura, udzielali wyczerpujących wyjaśnień, dotyczących przyszłej działalności oddziału krakowskiego i przyrzekli, że wszystkie postulaty i życzenia uczestników konferencji zostaną rozpatrzone i przychylnie załatwione. Zdołali też wymowni a przytem i fachowi referenci uprzedzenia do P. K. O. usunąć i zdobyć dla tej instytucji ponownie zaufanie społeczeństwa krakowskiego.

Ile ma wynosić druga zaliczka na podatek majątkowy

W jednym z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw“ ogłoszone będzie rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 stycznia 1924 o poborze drugiej zaliczki na poczet podatku majątkowego.

W myśl powyższego rozporządzenia ministra skarbu osoby, wymienione w art. 2 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, a nie podlegające podatkowi majątkowemu na zasadzie art. 3 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym, zostaną zwolnione od opłacania drugiej zaliczki na poczet podatku majątkowego, pomimo, że zostały wciągnięte do wykazu płatników tej zaliczki.

Nadto wspomniane rozporządzenie ministra skarbu zawiera postanowienia, że wysokość zaliczki, obliczonej w myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej nie może przekraczać następujących granic:

1) dla płatników podatku gruntowego i budynkowego, połowy podatku majątkowego, przypadającego od wartości całego ich majątku, według skali art. 9 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r o podatku majątkowym.

2) dla płatników podatku przemysłowego od przedsiębiorstw przemysłowych I, II, III, IV, V i VI kategorji oraz przedsiębiorstw handlowych I i II kategorji połowy podatku majątkowego, przypadającego od wartości całego ich majątku, według skali art. 9 ustawy o podatku majątkowym;

3) dla płatników podatku obrotowego (na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego), połowy podatku majątkowego, przypadającego od wartości całego ich majątku według skali art. 9 ustawy.

4) dla płatników podatku przemysłowego od przedsiębiorstw przemysłowych VII kategorji i przedsiębiorstw handlowych III kategorji, oraz samodzielnych wolnych zajęć zawodowych $^1/_3$ części podatku majątkowego, przypadającego od wartości całego ich majątku według skali art. 9 ustawy.

O ile kwota drugiej zaliczki będzie przekraczała granice wyżej określone, wówczas płatnik będzie uwolniony od uiszczenia nadwyżki.

Zwolnienia od zaliczki, względnie zniżki, będzie uskuteczniała właściwa władza podatkowa, przy współudziale rzeczoznawców.

Zainteresowani płatnicy winni wnosić prośby o zniżenie zaliczki do tej władzy podatkowej, która zniżkę obliczyła, najpóźniej do dni 14 po ogłoszeniu wspomnianego **rozporządzenia wykonawczego** ministerstwa skarbu.

Kronika ekonomiczna

SUBSKRYPCJA NA AKCJE BANKU POLSKIEGO. Z Warszawy donoszą: W pierwszych dniach zapisów na akcje Banku Polskiego w oddziale głównym P. K. K. P. zaznaczył się wysoce demokratyczny charakter subskrybentów: w liczbie 125 osób, które zapisały się na akcje Banku w ciągu pierwszych trzech dni trwania zapisów, mamy wielu rzemieślników, drobnych kupców, bankowców, urzędników, nauczycieli, jest żona weterana 63 roku, oficer rezerwy, poseł na Sejm oraz paru senatorów.

Zapisy w głównym oddziale P. K. K. P. odbywają się bardzo sprawnie od godziny 8-mej rano do 1-szej po południu. Większość banków stołecznych rozpoczęła już przyjmowanie zapisów. Klienci, zapisujący się na akcje w bankach, nie są narażeni na żadne dodatkowe koszta, banki bowiem zobowiązały się spełniać wszystkie czynności, związane z przyjmowaniem zapisów, bez żądania jakiejkolwiekbądź bonifikaty.

O RÓWNOWAGĘ BILANSU HANDLOWEGO. Z Warszawy donoszą 4 b. m.: Onegdaj pod przewodnictwem prezesa ministrów, p. Grabskiego, z udziałem ministrów przemysłu i handlu, rolnictwa, reform rolnych, pracy oraz dyrektorów departamentów, związanych z polityką gospodarczą, odbyła się konferencja w sprawie **równowagi bilansu handlowego** i płatniczego, oraz w związanej z tem sprawie poziomu cen w kraju. Ustalono szereg wytycznych w dziedzinie umów handlowych, polityki importowej i eksportowej oraz w dziedzinie innych płatności zewnętrznych. Rozważano przyczyny drożyzny w Polsce oraz ustalono szereg wskazań w sprawie rewizji kalkulacyj handlowych, płaci kredytów gospodarczych i t. d. Zebrani wyrazili, przekonanie, że trudności gospodarcze, związane z okresem sanacyjnym, będą krótkotrwałe i przejściowe.

WAŻNE ROZPORZĄDZENIA W SPRAWIE PODATKU PRZEMYSŁOWEGO. Niebawem zostaną ogłoszone dwa nader ważne rozporządzenia, dotyczące podatku przemysłowego, a mianowicie:

1) Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej w przedmiocie niezaliczania na podatek przemysłowy przedpłat, uiszczonych na poczet tegoż podatku w postaci świadectw przemysłowych.

2) Rozporządzenie ministra skarbu, ustalające przeciętną wartość franka złotego za miesiąc styczeń 1924 r. na 1,740.000 mkp.

Na zasadzie tych rozporządzeń, płatnicy podatku przemysłowego obowiązani w myśl części pierwszej art. 56 ustawy z dnia 14-go maja 1923 r. w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego do miesięcznych wpłat, winni:

a) przeliczyć obroty, osiągnięte w miesiącu styczniu 1924 r. na franki złote, według przeciętnej wartości franka złotego za miesiąc styczeń 1924 r., t. j. 1 frank złoty = 1,740,000 mkp.;

b) od tak ustalonego obrotu obliczyć przypadający podatek i dodatki na rzecz Związków samorządowych we frankach złotych.

Od kwot podatku i dodatków na rzecz Związków samorządowych, przypadających za miesiąc styczeń 1924 r. i miesiące następne, nie mogą być dokonywane potrącenia żadnej sumy uiszczonej tytułem przedpłaty w formie świadectw przemysłowych za rok 1924.

Poranek art.-lit. „Heljonu“

Wpisali się właściwie pod znak Słowackiego, pod znak Heljona, jednego z jego wcieleń-zawołań, w koncepcji poety wahającego się między „anhelliczym“ duchem cichej ofiary serca, a słonecznym duchem mocy. Zatem zawołanie zaszczytne i rozległe zarazem, dające szeroką podstawę dla wielkich twórczych poruszeń. Nie chcą pozatem obwieszać się żadnemi szyldami programów. Jak w pięknem zagajeniu świadczył jeden z koryfeuszy tej grupy J. Janowski, chcą jedynie być wyrazicielami, czy współbudowniczymi sztuki-pracy, sztuki-tworzenia, opartej silnie o życie, a sięgającej w błękit i podającej wieści „stamtąd“. Chcą to czynić bez zasklepiania się w ciasnem kolisku nowych programów, kierunków, cenakli, z drugiej strony jednak bez przeżuwania starej formy i starej treści. Chcą tylko dać z siebie, co mogą najlepszego i być współtwórcami sztuki w Polsce wolnej, w Polsce państwowej.

Droga piękna i pięknem słowem skreślona, tak zresztą, jak piękną jest Twoja „Siejba tęcz“ — młody poeto!... Pochwały godną jest ta chęć wyłamania się z więzów choćby najmodniejszych „nowości“ literackich, chęć tworzenia tylko nowej sztuki, opartej jednak o życie, zarówno o jego poryw, jak tęsknotę. Lecz chęć, a realizacja — to rzeczy nie zawsze w parze idące.

Z przeglądu, jaki na niedzielnym poranku w teatrze „Bagateli“ dali młodzi „Heljoniści“, na razie wynika jedno: są wśród nich niewątpliwie talenty literackie, są nawet indywidualności nieprzeciętne, tymczasem jednak głównie w dziedzinie formy, przeważnie opanowanej, chwilami nawet pięknej. Lecz tak z ręką na sercu mówiąc, nie było w tem znowu jakichś rewelacyj w dziedzinie formy czy koncepcji. Niejednokrotnie nawet powtarzały się bardzo ograne motywy.

Lecz rekompensatą za to było tętno młodego serca, które niejednokrotnie silniej dało się słyszeć, była jakaś burza uniesienia czy też burza cierpienia, targająca serca młode i poprzez starą nawet formę przemawiającą silniej. Miłem jednak było i to, że „Heljoniści“ nie lecą znów tak bardzo na „extra-sensacje“, na jakieś ekstrawagancje i łamańce myślowe. Wielokrotnie nawet zaznaczyli widoczną troskę o wyrazistość fabuły, która zawsze nie przestanie najsilniej działać na publiczność (choćby nawet „artystyczną“) a przez sugestję której (także przez sugestję jaskrawych kontrastów i pomysłów) poeta może wywołać silniejszy oddźwiek. Wyrazem tego był właśnie niedzielny poranek i wrażenia wywoływane wśród słuchaczy.

Jeśliby teraz szło o szczegóły, to doprawdy na podstawie czysto akustycznych, jednorazowych wrażeń sąd pewniejszy wypowiedzieć trudno. Odczuwało się jednak przewagę kilku „starszych“ z młodego pokolenia, jak Jerzego Brauna, J. H. Gałuszki, także J. Janowskiego i M. Dadleza, będących niewątpliwie talentami większego pokroju. O młodszych (jak Jalu(?), Kurek, Standynger, Tuszowski, Stępowski, Kasztelowicz, Bujański), trudniej coś konkretniejszego powiedzieć. Jeszcze to mgławica poranna, z której czasem tylko strzelały silniejsze błyski. Czy była w tem zawsze prawda serca, niełatwo to stwierdzić. Zbyt jednak jeszcze na pierwszym planie rozbrzmiewał poszum słów i patos pozy, co zresztą jest tak zrozumiałe, gdy ma się u ramion skrzydła dwudziestu młodziutkich lat...

Wszyscy recytatorzy i recytatorki (tutaj wymienić należy przedewszystkiem artystki teatru Słowackiego panie Szczęsną i Wolniewiczówną, oraz p. Holzerówną, dalej pp. Bujańskiego i Opolskiego), także „autorecytatorzy“ (tutaj nie wszyscy) postarali się o jak najlepsze i najefektowniejsze wygłoszenie, co przy wtórze ilustracji muzycznej (kompozycji J. Polańskiego), chociaż nie zbyt nowej, lecz dobrze zharmonizowanej, budziło zainteresowanie i nawet bardzo żywe oklaski.

Nie przelotne jednak wrażenie takie, czy inne, będzie tutaj miarą istotnej wartości młodych poetów, ile późniejszy rozwój ich sztuki, pojętej jako praca (jak trafnie podkreślono), jako rzetelne wyzwalanie istotnych wartości wewnętrznych w nowej formie. I tego życzyć trzeba młodej generacji, bądź co bądź szlachetnie usiłującej w zatęchłą atmosferę życia wnieść jakieś czystsze, szlachetniejsze tchnienie, jak też życzyć także należy, by „życie“, o którem była mowa naprawdę silniejszem tętnem zagrało w ich utworach, by zagrała w nich bojowa energja w walce o dusze pokolenia, o dusze Polski państwowej, tak gubiącą się dzisiaj na smutnych manowcach i krwawych rozdrożach.

Czas to dopiero okaże, czy właśnie z grona młodych, którzy pewnym i dumnym krokiem stają dzisiaj przed nami „na estradzie“, czy też może skąd inąd z jakiej cichej, nieznanej samotni wyjdzie ten głos upragniony, co stanie się „krzykiem pokolenia“.

A właśnie tego „krzyku pokolenia“ na razie (poza wstępnem przemówieniem) nie słyszeliśmy jeszcze w pierwszym, publicznym, wspólnym występie młodej, sympatycznej drużyny z pod znaku Heljona.

Bol. P.

Z Krak. Towarzystwa Numizmatycznego.

Towarzystwo Numizmatyczno - archeologiczne, pragnąc uratować rozprószone wskutek zawieruchy wojennej dowody kultury rodzimej, uchronić od wywozu pamiątki artystyczne i familijne zubożałej inteligencji, zmuszonej wskutek drożyzny pozbywać się wielu cennych przedmiotów, a zwłaszcza usiłując wychować nowe pokolenie zbieraczy, co przy obecnych warunkach wydawniczych jest zapomocą książek utrudnione, zaprowadziło piątkowe zebrania amatorskie, na których, oprócz luźnych pogadanek (w miejsce referatów), będą ułatwione wymiany, sprzedaż i kupno monet, medali, dzieł artystycznych i pamiątkowych z różnych zakresów.

Na ostatniem zebraniu inżynier Melchert Stan. przedstawił nieznany medaljon owalny (17 ctm.), przedstawiający w bronzie starszego mężczyznę, o energicznym wyrazie twarzy, z konfederatką na głowie, w czamarze. U dołu podpis Jan Kiliński, w otoku zaś w dwóch rzędach napis: „Bodaj się szewc taki święcił — Niech się święcą takie lata — Wiwat! wiwat! Polska cnota — Obywatel od warsztata — J. Kiliński patrjota“. Brak podpisu artysty, lecz prawdopodobnie Minterowski.

Dyrektor Wolański przedstawił ciekawe pozwolenie na polowanie, które dosłownie opiewa:

„Mocą niniejszego Pisma pozwalamy J. W. Madalinskiemu, Generałowi Wojsk Polskich w Lasach naszych dziedzicznych wolnego polowania, i w tych wszelkiey zwierzyny iaka się znaidować może, ubijania, jako to: Zaięcy, Sarn, Jeleni, Wilków, Lisów, Niedźwiedzi, Lwów, Lampartów, Łosi, nawet i Tygrysów, gdyby się znaydowały etc. Niemniey Ptaków wszelkiego rodzaju tak leśnych jako i Polnych z woinym ubitych Zwierząt i Ptactwa zarządzeniem się. Dla którego to J. W. Generała niżey podpisani będą mieli ukontentowanie czynić w Domu swoim przyzwoitą wygodę wraz z ofiarowaniem kwatery w Oficynie przy folwarku będącey, i niniejsze zapewnienie dla tym mocnieyszey wagi i mocy przy wyciśnięciu Rodowey Pieczęci swoiey Rękami własnemi podpisuią. Dan w Policzny d. 20 9-bris 1797 A.“ Podpisy i trzy pieczęcie lakowe Potkańskich. Oprócz tego jest dopisek: „Gdyby y do Lasu Paciorkowej Woli wypadło Psom się zagonić Niezbroniona iest polowanie Na co się podpisuję. Helena z Pieniążków Olechowska“. Policzna leży między Radomiem a Czarnolesiem; wprawdzie niedaleko puszczy królewskiej w Kozienicach, lecz nie posiada lwów, lampartów, ani tygrysów.

Smutniejsze refleksje budzi inne pozwolenie, a mianowicie polsko-rosyjski bilet z roku 1872, wydany z kancelarji warszawskiego oberpolicmajstra, pozwalający p. Michałowi Bonieckiemu na noszenie żałoby po krewnym (po ojcu) od 10 stycznia do 9 marca 1872, pod zagrożeniem surowej kary w razie przekazania osobie drugiej, zgubienia i niezłożenia biletu po upływie terminu.

Dyr. G. przedłożył ciekawą polską agitacyjną odezwę bolszewicką przeciw Piłsudskiemu z roku 1920, zatytułowaną „Taniec bzików“, odezwy ukraińskie i kilka sztuk bonów kupieckich z roku 1918 i 1919 (Muzeum posiada ich około 100 sztuk, lecz prosi o dalsze, celem skompletowania).

Dla sfragistyków interesujący może być akt, na którym w połowie XVII wieku OO. Franciszkanie wileńscy użyli pieczęci podłużnej z herbem na tarczy Gedyminów.

Wyjaśnień w sprawie uczestnictwa w zebraniach piątkowych udziela dyr. Muzeum Czapskich, p. A. Wolański.

G.

W gmachu paryskiej dyrekcji policji rozegrał się temi dniami krwawy dramat miłosny. Jeden z najdzielniejszych detektywów zastrzelił w pokoju służbowym szefa biura bezpieczeństwa swoją żonę i sam sobie życie odebrał.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.